

Sprawy dotyczące się ogółu w każdej dziedzinie życia, a szczególnie inicjowane przez samorząd kosztowne dla publicznego, powinny być z całą ostrożnością oraz przezornością zapoczątkowywane i podane przedtem ludziom zainteresowanym dla szerszego o nich wypowiedzenia się i głębszego ich zbadania.

Z tego założenia wychodząc ośmielam się wypowiedzieć swe zdanie o zapoczątkowanym przez Nieświeski Wydział Powiatowy Sejmiku planie działalności na rok przyszły.

Plan ten, przewidujący po raz pierwszy objęcie wyłącznie w swej rękę całokształtu prac w dziedzinie rolnictwa, przy jednoczesnym wywołaniu i tych skromnie udzielanych dotąd zapomóg funkcjonującym w powiecie instytucjom rolniczym, jest co najmniej przedwczesny, bo za mało przez ogół omówiony i przemyślany. Wydział powiatowy, nasładowy przykład z góry — cofając zapomóg przez Rząd instytucjom rolniczym (N B warunkowo) — zapominał widocznie o przyszłości „quid licet Jovi...”, ale nawet i ten Jowis nie ryzykował brać na swe barki wzajemnie całokształtu pracy, tak wymagającej inicjatywy prywatnej, jak żądania i roki, powołanie tylko przez oparcie jej na tej inicjatywie.

Widzimy to zbyt przekonywająco, nie potrzebując sięgać po przykłady z innych państw, na kolosalnych rezultatach tylko tak, a nie inaczej prowadzonej pracy w naszych województwach centralnych.

A że w naszym województwie inicjatywie tej dotąd jest dużo do zarzucenia, to wszak na usprawiedliwienie każdy chyba zna dokładnie okoliczności, które dotąd stały jej na przeszkodzie. Odbierając zaś pomoc finansową instytucjom rolniczym przeszkód tych się nie usuwa, ale tylko potęguje.

Natomiast przez ustanowienie jedynie agronoma powiatowego i podległych mu instruktorów, — na czym projekt głównie polega — wprowadza się tylko etatyzm, który zawsze i wszędzie pożądaną inicjatywę prywatną w każdym dziele życiowym doprowadzał do zera.

Jeli Nieświeski wydział powiatowy bierze za punkt wyjścia do zapoczątkowania obecną się w dziedzinie rolnictwa bez inicjatywy prywatnej w przeszłości, czy późniejszego powołania do życia u nas istniejących na Zachodzie lub Rolniczych, to tembardziej pomysł ten uważać należy za przedwczesny, bo i powołanie lub Rolniczych u nas oby się odwiekło od calendar graecar, gdyż województwa wschodnie, a szczególnie niektóre, do tego jeszcze nie doszły. A nie dorosły dla tego, że poziom uświadomienia mas rolniczych jeszcze jest zbyt niski, by się mogły zdobyć przy wyborach na jakiś obiektywny, rzeczowy dla siebie samych odruch.

Karęgodna nieświadomość. — Zaparcie powoduje i inne dolegliwości, które zatrzymują życie kłuskiem, kto nie wie, że zastrawiając Casuarine Leprince w ilości 1 lub 2 pigułek wieczorem podczas jedzenia szybko i pewnie usuwa wszystkie cierpienia zależne od zaparcia. Sprzedaje w wszystkich aptekach. Cena zł. 4.60 za fiolkę. Nie należy dowieść środkiem zastępczym. Prawdziwe tylko w polskim opakowaniu: białe litery na niebieskim tle. Wydz. Zdr. 15 VII 25 r. Nr 34.

REPLIKA.

„Stowik zastuchany w swe trele, nie może ograżać lotu orla. Trudno! Raczej samemu, szary wróbel, byłby miał pisać dla wielkości, potrafiłby chwycić chwale orla.”
St. Cywiński w „Dzienniku Wileńskim” z dn. 15 grudnia.

Pan Stanisław Cywiński wniósł się w moją dyskusję z prof. Ignacym Chrzanoskim na temat „wielkości pisarskiej” p. Romana Dmowskiego aby w „Dzienniku Wileńskim”, para dni temu, choćby tylko z naszego wileńskiego zapieka — „wywierkać chwałę orla”.

Wyczerpał. Musiał odezwać się. Tak w p. Cywińskim zawrzało ach! leśno — „pietyzm dla wielkości”. Dla wielkości... jakiej? Dla wielkości pisarskiego talentu p. Romana Dmowskiego, bo o Innej „wielkości” nie było mowy między mną a prof. Chrzanoskim.

Wlec aż tak ogromny pietyzm żywi p. Cywiński dla ogromu pisarskiego talentu p. Dmowskiego, że aż zatrząsnął skrzydłami „szary wróbel” (jak siebie p. Cywiński w namiarze skromności nazywa) i — wzbili się pod niebiosa!

P. Cywiński jest, doprawdy, zbyt skromny. Nie jest bynajmniej pierwszym lepszym szarym wróblem. Rychnie jest przyszłościową szarą gęsią, co na lewo i prawo koryguje, koryguje, koryguje.

Jest to pasja niejako zawodowa. O i bardzo nawet szacowna, w każdym wypadku gdy p. bakałarz ma rację.

Ma rację, czy nie ma racji p. Cywiński? Czy p. Roman Dmowski jest w samej rzeczy wielkim pisarzem, człowiekiem obdarzonym wielkim ta-

lentem pisarskim, ergo aż nadto godnym piastować literacką nagrodę miasta Poznania — jak opinuje p. Cywiński, czyli też przeciwnie, p. Roman Dmowski jest mierzalnym pisarzem, pozbawionym talentu pisarskiego — jak pozwolił sobie zapoinować wóbec przyznania poznańskiej nagrody literackiej właśnie p. Romanowi Dmowskiemu?

Kto z nas ma rację? Przedmiotem sporu jest artystyczny pisarski. Styl pisarski p. Dmowskiego jest w guście p. Cywińskiego a w moim guście nie jest. A de gustibus... jak mówi przysłowie — niema dysputy, nie może być sporu.

Ant mi się ani przekonywać p. Cywińskiego ani wogóle kogokolwiek — że ja mam lepszy gust niż p. Cywiński. Chodzi mi o rzecz inną; o zasadniczą. P. Cywiński odmówił mi prawa do zabierania wogóle głosu w takiej kwestii jak: czy w książkach p. Dmowskiego i artykułach przejawia się wysoki talent pisarski? Lepiej — powiada — abym ja „pewnych tematów”, jak w tym wypadku talentu pisarskiego p. Dmowskiego, wcale nie tykał!

Dlaczego? dlatego, że nie poznaję się na rzeczy.

P. Cywiński aż mnie zaskomował osypując komplementami mój talent feljetonisty. Ale... feljetonist? Gdzież temu do patosu, do filozofii, do metafizyki, do polityki, do „wiedzy” (tak), do głębszej krytyki literackiej? Wszystkie te dziedziny — pisze p. Cywiński — „były i do końca pozostają” (zawodowo: filletonist) obce”. Innymi słowy: nec ultra orepidam, to znaczy: waćpan szewc, tedy nie sięgać wyżej! podeszwy ja już najwyżej cholewy! Innymi, grzeczniej, szumi słowy, Moliera: vous etes orfevre, monsieur Jossel, to znaczy:

Przyrządzam przeto, że chyba ma zamiar poprzestać na miejscowym obecnym personelu. Jeśli moje przypuszczenie trafne, wyglądałoby to wprost na porwanie się z motyka na słońce.

Przy rozstrząsaniu całego tego projektu w Komisji Rolnej Sejmiku, wyznaczał się i zakres praw instytucjom rolniczym, przeznaczając dla ich przedstawicieli miejsce w Komisji Rolnej, gdzie by mieli prawo opinowania i wyrażania swych pobożnych życzeń.

Ja jednak mniemam, że na tem rola instytucji rolniczych się nie skończy, a ponieważ do właściwego kierownictwa rydwanu oświaty rolniczej oraz podniesienia produkcji warzyw rolnych wrpęło się od tak dawna na naszym terenie Towarzystwo Rolnicze i koni ten o starej krwi nie łatwo ustaje, a choć przypuszczam ostatnimi czasy nowe młode koniki rwać się do na lewo, to rzadziej na prawo chcą go zdystansować, tem nie mniej rydwan ten stary koni głównie ciągnąć, ciągnie i ciągnąć nie przestanie, bo powinien.

Olgięd Swida
Prawidłowe trawienie i zdrowa krew, osiąga się przez codzienne używanie pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa. Lekarzy specjalistów chorób narządu trawienia chwala wodę Franciszka Józefa, ponieważ pobudza ona funkcje żołądka i kiszki, działa na przemianę materii, odświeża krew, i łagodzi przebieg nerwowy.
Wydz. Zdr. Nr 138 dn. 29 IX 27 r.

ZEĞARMISTRZ M. Wysowski
były pracownik firmy A. Rydlewski
Ostrobramska 13.
Przyjmuje wszelkie reperacje w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące po cenach niskich

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). Prac nad awansami oficerów posunęły się tak daleko, że należy oczekiwać przed świętami ogłoszenia pierwszej listy obejmującej awanse generałów i pułkowników. Dalsza lista awansów ukazuje się po Nowym Roku.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

Przybycie Voldemarasa do Kowna.

Z Kowna donoszą: Dziś przybył tu o godz. 11 w południe premier Voldemaras. Urzędowy kowieński komunikat w ten sposób opisuje przybycie Voldemarasa do Kowna. Przybył do Kowna z Genewy premiera Voldemarasa z żoną, na dworcu spotkali: minister Dautan, dowódca armii gen. Zuvaskas, szef sztabu generalnego Plechawicius, wielo oficerów i wyższych urzędników, cały korpus dyplomatyczny, tłum publiczności; kilka kinoperatorów i fotografów kęciło się między zbraniami. Dworzec przyjął doń jedyną, kwiatami i barwami narodowymi. Również o 11-ej przybył pociąg. Prof. Voldemaras z żoną wyszedł ze specjalnego salonu-wagonu. Z grupy studentów jedna podła mu bukiet żywych kwiatów. Tłum przywitał premiera głośnie „o! o! o!”, Orkiestra zagrała marsz powitany. Prof. Voldemaras w asyście strażki honorowej odejść do swych apartamentów prywatnych.

Również w Wierzbolowie Wytokowskich premiera spotkało bardzo uroczyste. Zjawił w przywitałm udziału nie brali z powodu święta, natomiast przysłał list, w którym przeproszą i zapewniają o gotowości służyć narodowi i państwu.

Na marginesie nastrojów kowieńskich.

Z Kowna donoszą: Na marginesie zmiany nastrojów, która nastąpiła w ostatnich czasach, odnotować należy znamienity fakt, że urzędowy organ „Lietuva” poraz pierwszy zamieścił w programie zagranicznych stacji radiowych — Warszawę i Katowice.

Zwolnienie 100 osób internowanych w Worniach.

Z Kowna donoszą: Z okazji rocznicy przewrotu 17 grudnia zastosowana być ma amnestia w stosunku do internowanych w Worniach. Z obozu koncentracyjnego zwolnionych być ma około 100 osób.

Strzelanina na ulicach Kowna.

Policja wtargnęła na tajne posiedzenie opozycjonistów

Z Kowna donoszą: Przed kilku dniami policja polityczna otrzymała wiadomość, że w pewnym klubie lewicowym, przy ul. Witolda nr. 1. odbywają się tajne narady „Komitetu Ratowniczo-Republiki”, jak wiadomo, organizacji antypaństwowej która zamierza wywołać powstanie w całym kraju. Na 14 b. m. policja uprzednio otoczywszy gmach klubu wtargnęła doń w nocy, zastawiając tam tajne posiedzenie opozycjonistów. Zebrani przywitali policję słowem z rewolwerów, a gdy ta się cofnęła, t. inem wybiegli na ulicę. Tu wywiązała się strzelanina pomiędzy strzelkami i policją. Gęstym ogniem z rewolwerów, spiskowcy przełamali kordon policji zaczęli uciekać, korzystając z ciemności nocy w niewiadomym kierunku. Wszędzie poszukiwania nie dały realnych rezultatów.

Jednocześnie dn. 16 b. m. na ulicy Janowskiej i przedmieściu Wiljompolska Słoboda rozrzucono większą ilość odezw antyrządowych.

W związku z wypadkami ostatnich dni poczęły krążyć po mieście alarmujące pogłoski. Komendant m. Kowna wskazał w trybie alarmowym szereg osób na karę więzienia za rozpowszechnianie fałszywych i budzących niepokój pogłosek.

Nowy rząd Finlandji.

HELSINKI, 17-12. Pat. Dziś będzie mianowany rząd w skład którego po 3 ministrami fachowymi, którzy obejmą teki spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wejdą przedstawiciele partji agrarnej. Stanowisko premiera obejmie generalny dyrektor urzędu gospodarczego krajowego Samila. Ministrem spraw zagranicznych będzie dotychczasowy poseł Finlandji w Warszawie p. Prokope, ministrem obrony narodowej deputowany Lihdensuo.

Likwidacja organizacji bojowej „Wiking”

BERLIN, 17 XII PAT. Z polecenia prezydenta, policji w Magdeburgu, władze policyjne aresztowały i przesłuchały w mieszkaniach osób podejrzanych o należenie do rosyjskiej i zabazanej na obszarze Prus prawniczej organizacji bojowej „Wiking”. J. k. donosi biuro Wolffa stonfistowane w czasie przeprowadzanych przez władze magdeburckie rewizji dokumenty stwierdzające, że organizacja „Wiking” mimo zakazu władz rosyjskich konspiracyjnie działała w wyrotową. Stwierdzono, że członkowie przywódcy Stahlhelmu biorą czynny udział w pracach konspiracyjnych („Wikingów”). Policja berlińska podczas dokonanej dziś rewizji w biurze osławionego przywódcy monarchistycznego „pułku” kpt. Erharda stonfistowała także stosy dokumentów i aktów. Erhardt, który niedawno temu wystąpił dopiero z organizacji Stahlhelmu miał podobno nawiązać w ostatnich dniach ścisły kontakt z hitlerowcami.

Rzeź dziewcząt w Kantonie.

KANTON, 17 XII PAT. Zdaniem wojsk nacjonalistycznych rozstrzelali na ulicach miasta co najmniej 14 dziewcząt i kobiet, które miały krótkie włosy, uważane w Chinach za symbol feministki — komunistki.

Działalność rządu

WARSZAWA, 17-12. (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

Awanse oficerów

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). Prac nad awansami oficerów posunęły się tak daleko, że należy oczekiwać przed świętami ogłoszenia pierwszej listy obejmującej awanse generałów i pułkowników. Dalsza lista awansów ukazuje się po Nowym Roku.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

WARSZAWA 17 XII (tel. ul. Słowa). W najbliższym czasie ukazuje się nakładem Prezydium Rady Ministrów wydawną obszerną książkę obejmującą działalność wszystkich ministerstw od maja 1926 roku do stycznia 1928. Działalność każdego z ministerstw będzie ujęta w osobnym dziale. Szczególnie obszernie będą działły resortów gospodarczych.

Węgiel opałowy
dostarcza od 1/2 tony
w wozach zapłombowanych
Wileński Syndykat Rolniczy
Zawa'na 9. Tel. 323.

Na gwiazdkę!
Galanteria damska i męska ostatnie nowości sezonu
A PODZELWER
Mickiewicza 7.

J. KRUSZYŃSKI
ul. Wielka 27 Tel. 682
Na nadchodzące święta poleca synki, wędliny, kiełbasy krakowskie, litewskie i wielkie wykonane w własnej masarni. Wielki wybór win, likierów, koniaków i wódek różnych firm oraz towarów kolonialno-spożywczych pierwszorzędnej jakości. Do stawa do miesz. ań i hoteli bezpłatnie.

NA GWIAZDKĘ!!!
Najpraktyczniejsze prezenty:
Swetry,
Pończochy,
Rękawiczki,
Belizna,
Damska i
Męska,
koldry watowe i pluszowe, wszelka galanteria, płótna, materiały białe
w wielkim wyborze
po cenach najniższych
poleca **Józef Kłodecki**
Zamkowa 17, tel. 928.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kurs fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółwia 42. Kurs wyucza listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, łowaroznawstwa, niemieckiego, francuskiego, angielskiego. Po ukończeniu świadectwo.
ŻĄDAMIE PROSPEKTÓW!

Choroby wątroby i p. r. e. m. a. n. y materji
KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY
leczy
Cholekinaz A
H. Niemcewskiego.
Warszawa, Nowy Świat 5, tel. 504-96. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Mamusiel! Zamiast zabawki KUP MI NA GWIAZDKĘ
KSIAŻECZKĘ
których tak wielki wybór
w księgarni **Wacława Mikulskiego**
przy ul. Wileńskiej 25,
w cenie od 15 gr. do 10 zł.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni SITARZ, zamieszkały w Wilnie, przy ul. S. Michalskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 U.P.C., obwieszcza, iż w dniu 22 grudnia 1927 r., o godz. 10-tej rano w Wilnie, przy ul. Niemieckiej Nr 24, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Samuela Fradmana, składającego się z umeblowania i towarów biurowych, oszacowanego na sumę 3.178 złotych, na zaspokojenie pretensji Gerszona Noza. Komornik Sądowy (—) A. SITARZ.

NADESLANE.
— Dobra władność dla ludzi ostrych okulary. Na skutek licznych prób które otrzymaliśmy z miasta Wilna i okolic, postanowiliśmy dać możność licznym rzeszom Szan. Klijenteli oraz Publiczności do nabycia naszych wszechstronnie sławnych szkieł „Aroscoptic”, które dają większe pole widzenia, więcej promieni światła oraz w których można czytać lub widzieć bez najmniejszego przemęczenia.
Pan Leon Kokociński Optyk z Paryskiego Instytutu Optycznego w Paryżu przybywa na krótki czas wraz ze swym asystentem do Wilna, nie leczy oczu lecz ściśle przystosowuje szkła do wzroku.
Przyjmuje interesantów w Hotelu St. Georges pok. 26, ul. Mickiewicza 20 codziennie w godz. 10 do 1 i od 3 do 7 wiecz. Pracownia na miejscu.

Każdy z was, czytelnicy, powinien mieć u siebie w domu radjo!
— **Bezwzględnie najtańsze — źródło zakupu**
radjoaparatury (detektorów i lampowych od 1 do 8 lamp w.) oraz składowych części

WSZECH-RADJO
W. R. W.
Pierwsza Krajowa Fabryka Odborników Radjowych. Fabryka i Biuro
Warszawa, Al. Jerozolimska 93, tel. 205 30.
Nagrodzona „dyplomem uznania” na 1-ej wystawie w Krakowie. Składy stale zaopatrzone w aparaty, głośniki, słuchawki, lampy, akumulatory, baterie anod. i t. p.
UWAGA: p. p. wojskowemu, urzędnikom, nauczycielom i osobom odpowiedzialnym dogodnie warunki.
Spłaty 5 M ESĘCZNIE.
Zamówienia uskuteczniamy w ciągu 24 ch godzin. Na wszelkie zapytania listowne i telefoniczne dokładnie wyszczególniając jaki aparat lub część czytelnik pragnie nabyć, damy niezwłoczna odpowiedź.
Zapamiętaj adres
WSZECH-RADJO
Warszawa, Al. Jerozolimska 93. Tel. 205 30.
Popieraj Przemysł Krajowy.
Na żądanie wysyłamy na prowincję monterów.

Nowość
Ogłoszenia radjowe
Szczegóły w Biurze Reklamowym Garbarska 1 tel 82.

Mamusiel! Zamiast zabawki KUP MI NA GWIAZDKĘ
KSIAŻECZKĘ
których tak wielki wybór
w księgarni **Wacława Mikulskiego**
przy ul. Wileńskiej 25,
w cenie od 15 gr. do 10 zł.

Mamusiel! Zamiast zabawki KUP MI NA GWIAZDKĘ
KSIAŻECZKĘ
których tak wielki wybór
w księgarni **Wacława Mikulskiego**
przy ul. Wileńskiej 25,
w cenie od 15 gr. do 10 zł.

Mamusiel! Zamiast zabawki KUP MI NA GWIAZDKĘ
KSIAŻECZKĘ
których tak wielki wybór
w księgarni **Wacława Mikulskiego**
przy ul. Wileńskiej 25,
w cenie od 15 gr. do 10 zł.

Mamusiel! Zamiast zabawki KUP MI NA GWIAZDKĘ
KSIAŻECZKĘ
których tak wielki wybór
w księgarni **Wacława Mikulskiego**
przy ul. Wileńskiej 25,
w cenie od 15 gr. do 10 zł.

Mamusiel! Zamiast zabawki KUP MI NA GWIAZDKĘ
KSIAŻECZKĘ
których tak wielki wybór
w księgarni **Wacława Mikulskiego**
przy ul. Wileńskiej 25,
w cenie od 15 gr. do 10 zł.

Mamusiel! Zamiast zabawki KUP MI NA GWIAZDKĘ
KSIAŻECZKĘ
których tak wielki wybór
w księgarni **Wacława Mikulskiego**
przy ul. Wileńskiej 25,
w cenie od 15 gr. do 10 zł.

Mamusiel! Zamiast zabawki KUP MI NA GWIAZDKĘ
KSIAŻECZKĘ
których tak wielki wybór
w księgarni **Wacława Mikulskiego**
przy ul. Wileńskiej 25,
w cenie od 15 gr. do 10 zł.

Mamusiel! Zamiast zabawki KUP MI NA GWIAZDKĘ
KSIAŻECZKĘ
których tak wielki wybór
w księgarni **Wacława Mikulskiego**
przy ul. Wileńskiej 25,
w cenie od 15 gr. do 10 zł.

WILNO AKADEMICKIE

ROK I.

Wilno, Niedziela 18 grudnia 1927 r.

Nr 7

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU AKADEMICKIEMU.
Komitet redakcyjny tworzą T. Cieszewski, J. Leżeński i B. Rusiecki.

We wszystkich sprawach dotyczących pisma należy się zwracać do Redakcji ul. Wielka 24 między godz. 12—1, tel. 770

Lamlemy się z Wami opłatkiem...

Dorocznym, staropolskim obyczajem życzymy Wam kochani nasi czytelnicy, wesółych, dobrych świąt

Oto wznosi się nad ciemnym horyzontem gwiazda Betleemska. Zbliża się wielki symboliczny dzień Miłości. Chcemy w tym dniu połączyć się myślą z Wami, chcemy by w radości i potęgze kochania zasiedlił spolem wszyscy Rodacy nasi do tradycyjnej wczerezy

Wiemy że przed społeczeństwem i narodem naszym rozległe jeszcze ugory leżą, że jeszcze bardzo często zbierają się ciemne chmury na naszym horyzoncie politycznym, że nierzadko nędzą i smutkiem pukają do okien naszych

Ale pomimo to witamy święta radośnie, bo moc wielka jest pośród nas i wiara i ufność w Opatrzność Bożą i młode siły nasze. Nie zmożą nas żadne kłopoty, ni trud — mrozi pierzchną — zgłnie zło.

Zstąpi ku nam Królestwo Chrystusowe

Może w tej chwili niejednak akademik pakuje swą skromną chudobę, by za ostatnie kapitały ruszyć z pustką w kieszeni ale wesół i ocho czo do pleszy domowych.

Jutro już przy ciepłym plecu w otoczeniu najkochanych swoich opowiadać będzie o kłopotach i zwycięstwach o trudach i radościach życia akademickiego. Pochylił się w zasłuchaniu zwierzchni czupryni i poważne tyśiny.

Z miłością spoczną stęsknione oczy rodzicielskie na swojej dumie i nadziei

Tym życzymy, by jak najdłużej mieli to ciepło rodzinne w okół siebie by mieli ten dom — ostoję we smutkach i troskach wszelakich

Ale są też i tacy, których samotnych dni nie wypełni pieszczota matczy na. ani szczebiot radośny młodsze go rodzeństwa. Słoją samotni jako te kamienie przydrożne, o których zda się wszyscy zapomnieli

Kochany czytelniku który może w tej chwili, czytając te wyrazy siedzi w miłym i zaciszem mieszkaniu twym na kominku buzuje we soły ogień, jest dobrze radośnie — pomysł — zastanów się na chwilę nad tym akademikiem...

Do Was, to głównie, samotnicy zwracamy się do Was z sercem wezbranym, umiłowaniem bratnim idziemy by Wam powiedzieć, żeście nie sami na tej drodze żywota — bo oto dobrótny Chrystus z Betleemskiej stajenki idzie ku Wam by nieść słowo słodczy otuchy i uciechy

Zrzucie smutek z serc Waszych — śmiało spojrzcie w świat — Jutro do Was należy

REDAKCJA

— Od redakcji. Z okazji składania przysięgi przez absolwentów Wydziału Medycznego składamy im serdeczne życzenie szczęścia i powodzenia na nowej drodze życia.

KOLENDA.

Bóg się rodzi, moc truchleje...
Rozdzwonione echa wszędy —
A przez zasy przez zawleje
Płynę pole, głos kołendy.

Z zaśniętą cichej wioski,
Jak z czarownej lutni drewna,
Trysta kojąc ból i troski,
Pieśń radośna i rozlewna.

Śpiewaj wiosko ciesz się ludem!
Niech twa radość świat zaleje,
Gdy w twej duszy prawem cudu
Bóg się rodzi, moc truchleje.

WŁAD. ARCIMOWICZ.

W sprawie S. T. O.

Dochodzą nas głuche wieści, że Sekcja Twórczości Oryginalnej przy Kole Polonistów U. S. B. grozi rozpadem. Czyżby zniechęcenie z powodu drobnego niepowodzenia w urzędowaniu wieczoru autorskiego(?) Garstka twórców tam zgromadzonych musi się „podciągnąć”, żeby został wierem tradycji, szczególnie zaś zasadzie mierzenia sił na zamiary.

Możeby S. T. O. zechciała przyjąć drobną radę, którą mogła wnieść w jej łono więcej ożywienia. — Niech zaprasza na swe posiedzenia zwyczajnie i nie twórców, niech ogłasza terminy swych posiedzeń, a zainteresowanie nią niewątpliwie wzrośnie. Publiczność pozna twórców, z którymi się dotychczas jeszcze nie miała okazji zetknąć, ani w druku, ani ustnie, a pogłębi znajomość tych, którzy już trochę poznali. Wówczas z większą pewnością odniesie się do czynności młodych poetów i będzie się domagała, by im sali na wieczór autorski nie zabrakło.

Więcej zapasu, obok obfitości romantyzmu, a wszystko napewno się uda.

Pecatus.

Z bolączek życia akademickiego.

Chroniczny brak pieniędzy sprawia, iż przeciętny akademik nie może sobie pozwolić na żadne rozrywki kulturalne, których jako człowiek „inteligentny” potrzebuje. Każdy, to rozumie.

Odzież tedy ma się udzielić ów przysłowiowo biedny akademik jeśli nie do swojej „Alma Mater”.

Wszystko dotąd było dobrze. Człowiek pracował naukowo, a gdy miał chwilę czasu, biegł do czytelnika i tam brał do ręki jakiś „Tygodnik Ilustrowany”, aby zaspokoić swoją ciekawość o świecie, zaspokoić nieco „kulturę”.

Aż tu... nie powiem piorun z jasnego nieba, ale stała się rzecz, której nikt, absolutnie nie mógł się spodziewać.

Pewnego sympatycznego poranku dowiadujemy się: „dyrekcja czytelnika czasopism postanowiła nie wydawać do czytelnika czasopism popularnych tego typu co: „Świat”, „Tygodnik Ilustrowany” i t. d. oraz pism codziennych. Krok ten był okropnym ciosem dla nas akademików.

A już zupełnie dobitną nas wiadomość, że oto za korzystanie z czytelnika publicznego i czasopism mamy płacić dodatkowo. Z czego? Za co? A... mamy tam jeszcze dużo czasopism naukowych, specjalnych i t. d. i t. d.

Dobrze, proszę państwa, ale za to płacić my już, a zresztą nie nie wyłomamy robotniczego i leśniczego czasopism. Co ma robić akademik, chcący się dowiedzieć czegoś, chcący odebnać prąd kultury, który płynie ze świata i kraju. Zaprenumerować? Dziękujemy. Stać na to nielecznie tylko z pomocą nas akademików.

I oto własna „Alma Mater” zaczyna nam odbierać pokarm duchowy.

A co będzie jeśli władze uznają, iż Biblioteka jest „wogóle nie potrzebna”.

H. L. Chmielewski.

BŁYSKI.

(Uwagi na czasie).

Mamy w Wilnie radiostację. Pięknie. Niezbyt coppersa pierwszorzędna, ale mamy. Trudno i opornie jakoś idzie z inauguracją — mój jednak nadzieje, że i to wreszcie nastąpi. Tymczasem nadaje stacja wileńska to i owo, najczęściej transmisje. Plany na przyszłość jednak są niebyłejakie.

Wśród wielu działów programu radiostacji wileńskiej znajdują się będzie również dział akademicki. Coś, nieco w tej materii już się zrobiło. Istnieje komitet redakcyjny „Kwadrans Akademicki” (tak nazywać się będzie mówiony przez radio tygodnik akademicki). Znalazło się, wyrażając się stylem gazeciarskim, grono osób, które „wzięło na swoje barki” trud i znoje związane z organizacją i prowadzeniem działu akademickiego. Zakreślono śmiały ruchem szkic „Kwadrans Akademicki” (tak nazywać się będzie mówiony przez radio tygodnik akademicki). Znalazło się, wyrażając się stylem gazeciarskim, grono osób, które „wzięło na swoje barki” trud i znoje związane z organizacją i prowadzeniem działu akademickiego.

„Kwadrans Akademicki” trwać będzie od 15 do 30 minut, zależnie od materiału (podobnie jak tradycyjni kwadrans akademicki ma również ruchome granice). Zasadniczo dzielić się będzie „kwadrans” na trzy części: I—artykuły i omówienia z dziedziny życia akademickiego w Wilnie, Polsce i zagranicą. II—humor i część literacka oraz III—komunikaty, wiadomości bieżące etc. Każdy z tych działów, prowadzony będzie przez odpowiedzianego referenta, różniczkując się na szereg pododdziałów, powierzonych do opracowania poszczególnym osobom.

Nadawany „Kwadrans Akademicki” będzie prawdopodobnie we środę w godz. 17.20—17.45. Na dalszą drogę projektuje się urządzenie „Dnia Akademika” za pośrednictwem radiostacji wileńskiej. Program tego „Dnia” transmitowany będzie do wszystkich stacji radiowych polskich.

Komitet redakcyjny „Kwadrans Akademicki” jest to pojęcie „płynne”, do współpracy bowiem powołani są wszyscy. Każda i każdy może poświecić swoje dobre chęci zwracając się do jednej z wymienionych osób, stanowiących niejako odpowiedzialny przed kierownictwem radiostacji wileńskiej. Zarząd są to: kol. H. Maczulakówna, kol. A. Klimontowiczówna, kol. J. Leżeński, kol. D. Szyński, kol. T. Cieszewski, kol. E. Schummer, kol. L. Sienkiewicz, kol. H. L. Chmielewski i kol. A. Bohdziewicz.

W ubiegłym tygodniu dn. 12 b.m. obchodzono w Konwencie „Conradia” pierwszą rocznicę istnienia korporacji. Młoda ta korporacja w ciągu jednego

roku wykazała wiele żywotności i położyła trwałe podwaliny pod przyszłą swą działalność. Na gruncie wileńskim ruch korporacyjny w ostatnim roku wzmógł się. Świadczy to z jednej strony o realności idei korporacji, z drugiej jednak nasuwa pewne refleksje. Wyrazem tych refleksji jest właśnie „Conradia”.

Jak słusznie powiedziane było w jednym z przemówień na uroczystej kwaterze dn. 12 b. m. celem istnienia „Conradia” wśród wielu innych jest także zmiana pewnych nieistotnych stron życia korporacyjnego i wytworzenie nowodo typu korporacji. Typu dziś najodpowiedniejszego i niesztytniejszego.

Bilans roczny „Conradia” przyniósł prócz pokaźnego dorobku wewnętrznego, także i doniosłe walory zewnętrzne.

„Conradia” zajęła wyraźne stanowisko w gronie innych korporacji wileńskich. Pomijając różne i dowolne interpretowanie słuszności tego stanowiska przez tych lub tamtych, stwierdzić należy, że oparto się na gruncie twardym i pewnym — dowodem czego — rak ubiegły. Nie mniejsze zresztą tutaj na tego rodzaju wywody.

Obchód rocznicy „Conradia” — obok prostoty nacechowany był nadzwyczajną serdecznością.

Rano o godz. 8-jej wysłuchano mszy św. celebrowanej przez J. E. ks. Arcybiskupa Jędrzejowskiego w jego prywatnej kaplicy. Następnie odbyła się uroczysta kwatera, którą obecnością swą zaszczylił J. M. Rektor St. Pigeń, ks. dr. W. Mayszowicz — jako reprezentant J. E. ks. Arcybiskupa, p. prof. Koneczny — kurator „Conradia”, p. prof. M. Massonius, oraz zaproszeni goście. W miłym i serdecznym nastroju spędzono wieczór. Z wielu względów pozostanie uroczystość ta w pamięci obecnych. Nie sposób powtórzyć tu słów, które padły tego wieczoru — pewną jest jedynie rzeczą, że nie były to tylko słowa — była w tem duża miłość.

Czas już kończyć. Przerwijmy tedy w tem miejscu nasze refleksje, święta już za pasem. Nie warto psuć ludziom humoru rzeczami przykreimi. Odkładam więc resztę na pole. Po świętach obiecuje jednak sołennnie, że łaty, które pozostały w moim notatniku porzypitą wszystkim, kłomu trzeba. Dziś nie chcę, jak już powiedziałem psuć nastroju świętecznego. Dowiedziawszy więc po świętach, w no wym roku. Wesółych Świąt!

Justyn Arski

NADESLANE.

— „Komitet Akademicki do Spraw Radiofonii” prosi wszystkie organizacje i stowarzyszenia o nawązanie z nim kontaktu, dla wzięcia udziału w broadcastingu wileńskim. Przytem wszystkie koleżanki i koledzy chcący indywidualnie coś opracować dla radia, proszeni są o porozumienie z prezesem Komitetu kol. J. Leżeńskim we wtorek i piątek od 12—13 w sali U.S.B., lub we czwartki w tychże godzinach w redakcji Słowa Akademickiego tel. 770.

— Stowarzyszenie młodzieży akademickiej „Odrodzenie” powiadamia Sz. Kol. Kol. że biblioteka i sekretariat stowarzyszenia jest czynny we wtorek, środy i soboty od 20—21 w lokalu własnym przy ul. św. Jana 12, Prezes przyjmuje od 19—20.

RÓŻNE.

— „Kwadrans akademicki”. We środę 21.XII.27 r. o godz. 17.20 ułyszycie na fali 435 m. pierwszy „Kwadrans Akademika” tygodnik mówiony Bratniej Pomocy U.S.B. Moc atrakcji i ciekawych rzeczy. Słuchajcie!

nie mają najogólniejszych wiadomości z dziedziny sztuki, literatury, spraw społecznych, bądź politycznych... nie mogłem bronić, nie broniłem naszej sprawy, milczałem, w duchu przyznając słuszność wywodom na temat naszego obecnego życia akademickiego.

Zapytajmy każdy własnego sumienia, czy starsze społeczeństwo nie ma podstaw do takiego, a nie innego zwracania się do nas!

Chciałbym przekonać, otworzyć oczy na to, że my nietylko nie pracujemy dla siebie, ale również zupełnie, lub w bardzo małym mierze pracujemy nad sobą, oczywiście mam na myśli nasz ogół, z nielicznymi wyjątkami.

Czyż nie korzystanie z tak bogatej biblioteki uniwersyteckiej, nieczytanie

BEZIDEOWOŚĆ AKADEMIKA.

Dziś, gdy się spojrzy w oblicze duchowe Akademika, to trzeba stwierdzić, że: te prawem bezwzględności powtarzane, utarte liczmano o „orlich lotach” młodości stały się nierealne. Złote wielkie zmiany od czasów Mickiewicza wyrwały prądy umysłowe i życie na czułej duszy młodzieńczej. Dziś można powiedzieć, nie bojąc się posądzenia o zbytni pesymizm, że poza nielicznymi jednostkami młodzieży akademicka nie skupia się już około sztandaru wielkich ideałów i nie potrafi ich umiłować wszystkimi igtami swej duszy. Nis ma tej heroicznej postawy wobec życia, nie ma światoburczego zapалу i junackiego rozmachu w każdym poczynaniu. To też przeżywamy dziś kryzys ideowości wśród młodzieży akademickiej. Przyczyny tego są różne.

Najpierw ciężkie warunki materialne, które przedwcześnie zaprzęgały Akademika do bezlitośnego kleratu zarobkowania i zamykają go w sfære swych własnych trosk i potrzeb. Dalej — owa straszna choroba woli współczesnego pokolenia, niewiara w swe siły, bojaźń przed blakaniem się i borykaniem na drodze szukania wielkich ideałów.

Jest to swego rodzaju determinizm moralny, przekonanie, że życie robi się samo a jednostce wystarczy najwygodniej płynąć z jego prądem. Z tem bezpośrednio wiąże się zamaskowany imperializm, brak przeświadczenia, że „Wszystko jest z Ducha da Ducha i przez Ducha”. Niemniej przyczynia się do bezideowości Akademika pewien naukowy i etyczny relatywizm, przekonanie, że niema nigdzie pełni Prawdy a więc niczem nie można poświecić się całkowicie. Z tego wypływa przesady, jak na młodzież, krytycyzm, niechęć deklaracji, dopatrywanie się wszędzie hipokryzji i fałszu.

Również winne tutaj są starsze szkoły, które kładąc wielki nacisk na wykształcenie intelektualne nie uwzględniały potrzeby rozwoju wszystkich władz duchowych człowieka. Wskutek dzisiejszego systemu wychowania, który daje wiedzę książkową, oderwaną od życia, akademik dzisiejszy nie może sięgnąć do głębi Prawdy, do ideałów, bezpośrednio wypływających z życia, a moc swą czerpiących ze swej wielkości, lecz gubi się w chaosie strzępów z różnych systemów filozoficznych, religijnych i ekonomicznych i t. p.

To też często można dziś spotkać inteligenta, który, stojąc na wysokim poziomie intelektualnym jest analfabeta, gdy chodzi o kwestie, bezpośrednio wypływające z życia a więc o zagadnienia etyczne, religijne, narodowe lub społeczne. Także do pewnego stopnia szkodzi ideowości utylitarystyczny stosunek młodzieży do wiedzy, którą się uważa za pewien kapitał zakładowy w karjerze życiowej za narzędzie do walki o byt. Wreszcie w lwiej części zabija wszelkie życie ideowe wszechwładnie dziś panująca zasada używania życia bez ogładania się na wymagania etyki. Ci, co tej zasadzie holdują, chociaż uznają wielkość, piękno i prawdę wzniosłych ideałów, jednak nie chcą o tem myśleć, booby to wymagało zbyt wielkich ofiar.

Tak więc te wszystkie czynniki

składają się na to, że młodzież akademicka dzisiejsza filistrzeje i zacieśnia się do wąskich i płytkich form życia towarzyskiego w korporacjach. To też naprawdę nie ma dziś nagłego zadania dla tych, co wierzą w lepszą przyszłość, jak stać żywołne ziarno wielkich idei. Tylko bowiem idea wielka rodzi potężne czyny, budzi nowe życie, daje moc i wytrwanie w walce ze złem. Tylko idea potrafi urabiać życie na wyższą modłę, bo przez nią działa duch. Tylko Akademik z samowiedzą, ożywiony idea, oparty na głębokim przeświadczeniu posiadania Prawdy, potrafi działać na innych, łączyć naród w jedno i budować nowe życie. Szczególnie potrzebna jest młodzieży ideowa dziś właśnie, kiedy tyle niszczycielskich sił stara się podkopać podstawy naszej cywilizacji. Z temi siłami potrafi walczyć nie dyktant moralny, chwycający się na wszystkie strony i nie mający zasadniczych sprawdzianów swego postępowania, lecz inteligent, któryby miał, znał i chciał realizować ideały tak wielkie i święte, aby mogły przewyższyć siłę przyciągającą negacji.

H. Dembiński.

„Z bratniaka”

Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Białego w Wilnie zawiadamia, że na posiedzeniu swem dniu 29 listopada rb. zatwierdził model czapki członkowskiej. Do wyrobienia i sprzedaży czapki upoważniona została Polska Pracownia czapek i kapeluszy „Zofia Wołkówna” przy ul. Wileńskiej nr. 10.

Cena czapki wynosi zł. 10 gr. 50. Przed dokonaniem kupna czapki należy zwrócić się do Sekretariatu Bratniej Pomocy, celem otrzymania zaświadczenia członkostwa, bez którego sprzedaż czapki dokonana nie będzie.

Ze świata kobiecego.

Wielki filozof i pisarz hinduski Rabindranath Tagore udzielił w tych czasach wywiadu jednemu z dziennikarzy amerykańskich, wypowiadając swe zdania o roli i znaczeniu kobiety w dzisiejszym społeczeństwie. Rabindranath Tagore twierdzi, że współczesna kobieta z mężczyzną na każdym polu jest olbrzymim krokiem postępu na drodze udoskonalania się ludzkości pisarz podkreślił jednak wyraźnie „współpraca”, a nie „naśladowstwo”.

HUMOR.

Baltazar Zgałto

„Gość niesamowity”

Przyszedł do mnie ciemna nocą. Skąd? Od kogo? Czemu? Po co? Rzekł mi: — Spiesz się na pocąg, chcę się widzieć z pańską ciotką. —

— Ciotki mojej niema w domu, ale coż do tego komu? —

— Jest to straszna tajemnica — rzekł i wyszedł na ulicę.

Przyszedł do mnie ciemna nocą. Skąd? Od kogo? Czemu? Po co?

WOLNA TRYBUNA.

Dzwon na trwogę.

(Garść refleksyj z życia akademickiego).

Za myśli zamieszczone w niniejszym artykule nie bierzemy odpowiedzialności, są one bowiem poglądem ściśle indywidualnym. Pożądane też byłoby, aby na ten temat wytworzyła się dyskusja. Otwieramy dla niej szpalty „Wolnej Trybuny”.

REDAKCJA.

Bez serc, bez ducha — to szkieletów ludzi!

Z ciałych sił na trwogę bije w dzwoni! Z myślą o przyszłości najdonioślejszym wołam głosem: periculum in mora: O jakżeż pragnąłbym, by

echo tych głosów znalazło odzew w umysłach, by poruszyło, zastanowiło. Bo, parafrazując Szekspirowskie słowa, trzeba śmiało, po męsku stwierdzić, że „złe się dzieje w państwie naszym akademickim”. — Z najgłębszym przekonaniem, na podstawie zgola obiektywnej obserwacji życia młodzieży akademickiej, twierdzę, że niestety tak jest! Cóż bowiem cechuje nasze życie? — Zanik ideałów, brak szerszych horyzontów wiedzy, myślenia, a w organizacjach brak zainteresowania ich rozwojem, zupełna bierność! Jakżeż mało przygotowujemy się do tego, by w przyszłości, po skończeniu wyższych studiów zająć należne nam stanowisko w społeczeństwie i wytrwale stać na nim!

Bądźmy dalej szczerzy! — możemy i powinniśmy być takimi, gdyż przecież o nas, ba! nie tylko o nas samych, chodzi!

Jesteśmy, ogólnie biorąc, tak niedostatecznie wyrobieni życiowo, tak mało kulturalni(!), i najmłodsze jest to, że z roku na rok, wraz z napływem do wyższych młodzieży, typ akademika staje się coraz gorzej!

Jakżeż daleko mu do tego powściągniętego szacunku, z jakim społeczeństwo zwracało się dawniej!.

Zdarzało mi się prowadzić rozmowy w towarzystwie, które nie wiedziało, że jestem akademikiem; słyszałem zarzuty, że student ci jak mało inteligentny, zbyt mało poważny, nie mówiąc już o doborze wychowaniu, że

nie mają najogólniejszych wiadomości z dziedziny sztuki, literatury, spraw społecznych, bądź politycznych... nie mogłem bronić, nie broniłem naszej sprawy, milczałem, w duchu przyznając słuszność wywodom na temat naszego obecnego życia akademickiego.

Zapytajmy każdy własnego sumienia, czy starsze społeczeństwo nie ma podstaw do takiego, a nie innego zwracania się do nas!

Chciałbym przekonać, otworzyć oczy na to, że my nietylko nie pracujemy dla siebie, ale również zupełnie, lub w bardzo małym mierze pracujemy nad sobą, oczywiście mam na myśli nasz ogół, z nielicznymi wyjątkami.

Czyż nie korzystanie z tak bogatej biblioteki uniwersyteckiej, nieczytanie

książek kształcących ducha, rozszerzających naszą ogólną wiedzę, nie mówi samo za siebie!

Czy może pracujemy nad pogłębieniem tak koniecznej dla inteligenta znajomości języków obcych? — wystarczy pójść na który z lektoratów nie na początku, lecz w środku lub pod koniec roku akademickiego, tam naocznie przekonasz się, że młodziacy akademickiej i ilu nas się uczy!

Nie dla ziemiannian, lecz dla wyraźności i tak już ponurego obrazu doręczylimy jeszcze parę refleksji z życia organizacyj na terenie naszej wszechnacy. Cóż dostrzegamy? we wszystkich organizacjach pracuje nieliczna (?) garstka ideowców, ogół zaś członków jest zastraszająco bierny! Są

też organizacje o specjalnym charakterze — to korporacje, mnożenie się ich uważam za objaw szkodliwy dla życia akademickiego, — są one w mem rozumieniu zgola niepotrzebnym przytykiem, przynajmniej w takiej formie, i tymi rezultatami pozytywnej pracy, jak to widzimy teraz.

Istnieje w medycynie głęboka, mądra zasada: „necius curat natura sanat.” Wierzę w to, że organizm nasz nie jest jeszcze dostatecznie zrujnowany, by nie mógł się podźwignąć, by nie mógł się oderwać — bądźmy sami lekarzami własnych dusz! Siwierdźmy istotny stan naszego zdrowia moralnego, radźmy sobie sami, a napewno wyzdrowiejemy!

Chodź... o wielką rzecz. Lewand.

SOJETA IDĄ...!

Jeszcze jeden rok. Miarowom krokiem przeszedł, zostawiając po sobie najrozmaitsze „wrażenia”, jak to się mówi w pletkach salonowych. Jeden zadowolony, drugi trochę mniej, trzeci całkiem skrzywiony (takich zdaje się być najwięcej). Chodzi jeden z drugim robiąc miny mocno kwaśne i co raz to powtarza: „tak, panie tego, pieniążków niema”. Pewno ten dyktando 27 rok XX wieku wielce zmartwiony do grobu się połozę. Zatruli mu życie najrozmaitsi Litwini, huczał mu w uszach radio — fale, przeklinając go patres conscripti z ulicy Wilejskiej, a w dodatku wszyscy uwzięli się i narzekają: „Błdna, chudzi, a miżer, krzywdzą ciębie, ty serdusku wolejający”. Wielka jest niesprawiedliwość ludzka, wielka przewrotność i niekwestowalność. Bo nie pomyśli taki narzekający melancholik, że jednak i dobre strony rok miniony miał także. Tylko, czy to wypadało trochę sobie główkę połać, konceptem ruszyć i wziąć się do roboty nie po polsku, na trzy dni, a tak „po zamorsku”, powolnie, ale pewnie. Byli coby tacy, ale wstydzi się do tego przynajmniej, a jeśli się i przyzna, to chyba pod przymusem. I wreszcie na pocieszenie wszelkiemu stworzeniu i nam także zachował rok ten, za przykładem swoich starszych braci, wielką radość na zakończenie swej „kadencji”. Dai parę minie i nadejdzie dzień od wieków zawsze radośny. Smutki i troski na chwilę w zmarzniętych się ukryją, choć na chwilę parę wypędogdzą się oblicza.

Ciszej jakoś staje się na świecie, spokojnie i radośnie. Jak białym obrusem ziemia zasłania się śniegiem, czysto i biało wszędzie. Tłumacząc, przyszywania dobywają się z pierł wstęgnięciem wyszukując każdy groszaków parę w kieszeni i choć trochę zamato tam znajduje, błędną truchcikami, przez szczyby przylgają się piękny niegający wystawom i co może kupuje. Mądra jednak rozważa każę najpierw mamomę w mieszkaniu obliczyć, by na wszystko potrośnie starczyło. Bo zdarzyć się może, iż młoda jakaś gospodyni w „tanie” przedświąteczny wpadzie wyda nieopatrznie zadużo, dajmy na to, na gorzkie migdały u pana Januszewicza, zapomniąc „na śmierz” że to jeszcze potrzeba coś innego zakupić. Obliczyć tedy i dobrze zmierzować, co, ile i gdzie najlepiej i najtaniej kupić można i należy.

Półnoży wobec tego, zanim coś kupimy obejrzeć nasze wileńskie sklepy, zobaczyć, co tam jest wszelakiego dobra, ile różności na święta kupcy posprowadzali. Przedtem jednak zapytajmy o ogólny stan kupiectwa polskiego w Wilnie. Uprzejmie odpowiadzi nam, w każdej chwili prezes Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan m. Wilna p. Ruciński, a informację szczegółową p. Jukiewicz, dyrektor tego Stowarzyszenia.

Dowiadujemy się tedy, że ogólny stan handlu nie jest zbyt świetny. Wiele na to składa się przyczyn. Widoczna jest jednak tu i ówdzie, nawet dość znaczna poprawa. Rzecz prosta w okresie przedświątecznym największy ruch będzie w sklepach spożywczych, kolarzających i zabawkarach.

Jaki w porównaniu z latami zeszłymi jest ogólny stan kupiectwa? — pytamy.

— No... trudno ogólnie powiedzieć, raczej lepiej, zależy to jednak od branży. Wielką uwagę zwracają teraz sfery rządowe na ustawowe unormowanie stosunków kupieckich. Istnieje np. ustawa rządowa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Zgodnie z intencją prawodawcy ma ona podwójne znaczenie: 1) uregulowanie stosunków między handlowcami i 2) uregulowanie stosunków między handlowcami a konsumentami. Punkt pierwszy dotyczy ochrony interesów kupców przed niedopuszczalnymi metodami nieuczciwej konkurencji, punkt drugi — ochrony interesów społeczeństwa, czyli konsumentów, którzy również mogą ucieleścić skutkiem nieuczciwej konkurencji.

W stosunku do handlowców stosuje się ochronę cywilno-prawną, gdy zaś zostaje poszkodowany konsument — ochronę karne-prawną. Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji daje możliwość naprawienia nieuczciwych stosunków w handlu. Uczciwi i społecznie użyteczni kupcy ciągle nad tem pracują.

W uzupełnieniu tej ustawy ukazał się wkrótce rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o złośliwych bankructwach. Przytoczona bowiem ustawa nie przewiduje odpowiedzialności kupca za niewywiązywanie się z zobowiązań finansowych. Kupiec taki wytwarza nieuczciwą konkurencję i wreszcie ogłasza bankructwo. Mające się ukazać rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o złośliwych bankructwach normuje tę sprawę w ten sposób, że kupiec, który raz dopuścił się do protestu, dopóki pod pewnymi warunkami nie odzyska zdolności kredytowej nie ma prawa podpisać drugiego weksla. Niewykonalność tego nakazu karane będzie więzieniem.

Widzimy więc z tego, prawne go kupiectwa. Obciążona do minimum

stosunki kupiectwa ulegają stopniowemu unormowaniu. Wpływie to niewątpliwie na podniesienie poziomu naszego handlu z jednej i na zwiększenie się zaufania konsumentów do kupców z drugiej strony. Lata wojenne zaufanie to mocno podważyły. Dziś powoli wracamy do stanu normalnego.

Ala nie pizerywamy naszej „wędrowki”.

Zorientowawszy się już nieco w stosunkach ogólnokupieckich, przejdźmy się do poszczególnych sklepów i zobaczmy jak się do święta kupcy przygotowali. Siłą rzeczy zacieśniemy od największego w Wilnie Domu Handlowego Braci Jankowskich. Tu do sezonu „gwiazdkowego” przyszykowane są już od 1 grudnia. Efektowne wystawy zapraszają i nęcą by wejść do wnętrza i obejrzeć przynajmniej zbliska gwiazdkowe towary. Przedewszystkiem uwzględniono dział zabawkarski. W ciągu roku całego pozostałe on skromnie na samym końcu, dziś wysunął się na czoło prawie. Nowością przedświąteczną są jeszcze t. zw. „kupon gwiazdkowy”. Są to resztki materiałów, tak jednak wymierzone, by starczyły na uszyte ubrania, bluzy lub sukienki. Ceny przytem są obniżone. Doskonali to

prezent na gwiazdkę dla służby. Materyjały są przy swej taniości dobre, nie przynoszą zatem ulmy ani dającemu, ani otrzymującemu. Prócz tych dwóch specjalnie w okresie przedświątecznym uruchomionych działów, wszystkie inne pozostałe działy zostały obficie zaopatrzone. A więc: na sezon zimowy ubrania, swetry, galanterja etc. etc.

Ruch przedświąteczny nie daje się zbytnio odczuwać. Dopiero w ostatnich dniach zwiększa się stopniowo. Największy oczywiście, jak zresztą i lat ubiegłych, jest ruch tuż przed samymi Świątami. W porównaniu z latami ubiegłymi ruch jest bez porównania większy. Aczkolwiek Wilno skutkiem swego charakteru bynajmniej nie sprzyja rozwojowi handlu, to jednak pewien postęp jest widoczny.

Nie mniej od sklepów B. i J. Jankowskich zaopatrzeni jest dom handlowy pp. Szumskich. Znaleźć tu można wszelkiego rodzaju okrycia odpowiadające ostatnim wymaganiom mody. Najwięcej jednak, jak już się rzekło roboty mają sklepy spożywcze i kolarzalne. Nie jest ruch oczywiście świetny. Ale też nie jest słaby. Co prawda nie była też nikt o luksusy, ale zawsze coś trzeba (a ludzie dziwni lubią jeść, może aż zanadto

dobrze). Dobrze tedy zaopatrzył się p. Januszewicz w rozmaitego rodzaju wiktualie. Podobno w roku przyszłym, czyli za parę dni prawie, ma być zwiększony podatek od artykułów monopolowych. Warto więc w tego rodzaju artykuły zaopatrzyć się z wyprzedzeniem (przed pierwszym styczniem 1928 r.). Zawsze oszczędzi się parę groszy, a to też coś znaczy.

Nadchodzące Boże Narodzenie wielką radość niesie dla naszych najmłodszych. Będzie choinka, będą zabawki — wesoło, dobrze. Mamusia tyle smacznych rzeczy przygotowuje. Z kuchni przyjemnie pachnie, aż ślinka cieknie. Najważniejszą jednak rzecz ubrać choinkę. Wydostaje się z zakurzonego kąta owinięty w gazety wielki kosz lub pudełko i na przeznaczonym do tego stole rozkłada się zabawki. Odbija się generalny przegląd. — Ach... ten śliczny dziać orzechowy całkiem zgłębiony... gwiazda do niczego, połamane ma koniuszki. Zgrabne paluszki naprawiają co się da, podklejają, prostują... Niema jednak rady, trzeba trochę zabawek dokupić.

Wiedział o tem p. Borkowski. Dawno już otworzył specjalny dział zabawkarski i własną pracownię. Zaopatrzył się w najprzeróżniejsze lalki,

krasoludki, pieski, koniki. Na choinkę można powiesić, a prócz tego niedrogi całkiem prezent zrobić i przyjemność dzieciom. Zresztą nie tylko zabawki znaleźć można (w sklepie p. Borkowskiego, jest tam wiele innych rzeczy, najlepiej pójść i zobaczyć. Firma rozwija się (świadczy o tem chociażby uruchomienie własnej pracowni ramiarskiej). Na przyszłość są pewne widoki, mimo dającego się powszechnie odczuwać braku gotówki. W ostatnich czasach nawet dość mocne firmy zmuszone były dopuścić do protestów. Mimo to wszakże nie należy poprzestawać na cięgiem wyrzekaniu, gdyż do niczego to nie prowadzi. Łożmy jednak dalej w naszym wędrowce. Piękną jest rzeczą pomyśleć na Świąta o zaopatrzeniu spłazni, dobrze jest ładnie ubrać choinkę i uradować tem dzieciarnię, ale całkiem już będzie dobrze gdy spodni pomyśli o przystrojeniu stołu i mieszkania kwiatami.

Na dworze zima, mróz, śnieg pada, a tu w pokoju ciepło, przyjemnie i ładnie. Nie potrzeba zresztą mówić o tem jak podnoszą kwiaty wygład mieszkania. Chodzi tu raczej o to, gdzie tych kwiatów szukać, gdzie trzeba iść by kupić dobre i świeże. Każdy w Wilnie zna, najbardziej za-

opatrzony sklep p. Moczulaka. Maszerujemy więc tam i wchodzimy. Od razu ma się wrażenie jakby się wszedło do ogrodu. Moc kwiatów, specyficzny zapach roślinności. Aż oczy rozbiegły się. Trudno nawet zrobić wybór bo wszystko ładne. Słusznie ktoś powiedział, że „człowiek żyjąc blisko kwiatów i lubiący kwiaty staje się lepszy i radośniejszy”. — Całkiem słusznie. Wnieśmy do pokoju, szarego, zwykłego pokoju kwiat odradu rozweseli i upiększy człowiekowi jego kąt. Szkodą, że minął sezon chryzantem. Piękne były, obzrymie jak banie. Jeżeli się do tej czysto estetycznej strony doda wygład praktyczny, że kwiaty w stosunku do kosztów produkcji są niedrogie, to naprawdę zaniebawianiem można nazwać każdego, kto mając po temu możność nie przystoił swego mieszkania choćby w czasie świąt żywymi kwiatami.

Skoro znaleźliśmy się przy ul. Wileńskiej, wstąpimy do wielkiego sklepu win P. i W. Wileńskiej Spółki win i przetworów owocowych. Uprzejmy gospodarz p. Nielecki udzieli wyczerpujących informacji. Rozwój firmy pozwala rekawce optymistyczne nadzieje na przyszłość. Powoli, ale stale postępuje się naprzód. Ze wszystkich stron Polski otrzymuje „Spółka” zamówienia na wino. Przy tem wszystkim dadzą się jednak i w tej branży wynolować pewne braki i uchybienia, które ujemnie wpływają na rozwój wytwórczości. — Brakiem tym jest wadliwe ustawodawstwo podatkowe, które tolerując fałszyki win, krepuje próż tego racjonalny rozwój winiarstwa. Niezbędnym artykułem przyfabrykacji win jest cukier. Za cukier płaci się podatek dwukrotnie. Raz gdy się go nabywa, jako cukier, drugi raz cukier znajdujący się w winie. Miernikiem ceny wina jest więc cukier, ale miernikiem niewspółmiernym do swego kosztu skutkiem owego wadliwego opodatkowania. Zresztą nieracjonalne opodatkowanie nie tylko w dziedzinie winiarstwa wymaga reformy. To samo dzieje się i w innych gałęziach wytwórczości i handlu. Te też główny Związek Kupców Polaków w Warszawie robi w tej mierze odpowiednie kroki. Spodziewać się należy, iż czynnik miarodajny sprawę tę należycie unormują. Tymczasem trzeba się stosować do istniejących przepisów, choć nie zawsze się dobrze na tem wychodzi.

— Ile wina wypiją ludzie przez te Świąta?

— Pewnie dużo, bo wino wyrabiane w „Wileńskiej Spółce Win i Przetworów owocowych” jest dobre.

Powiedziawszy tak dużo o różnych sprawach nie można pominąć milczeniem przedświątecznego ruchu kolarzkiego. Zwracamy się w tej kwestii do starodawnej firmy wileńskiej p. Zawadzkiego. Oczywiście o trzymujemy spodziewaną odpowiedź, że zainteresowanie się książką jest dziś minimalne. Pewien wzmocniony ruch daje się oczywiście odczuć w związku z nadchodzącymi świątami. Szczególnie kupowane są książki dla dzieci i młodzieży, ozdobne obrazkami i starannie wydane. Koło kolarzy zamierza rozpocząć usilną propagandę za pomocą prasy, radja, plakatów i t. d. — by obudzić większe zainteresowanie się książką, której tak mało dziś się potrzebuje.

Aczkolwiek nieco zmęczeni już jesteśmy przydługą wędrówką przedświąteczną — osłodzić sobie zmartwienie wspomnieniem cukierni wileńskich. Tutaj jednak lepiej nie wchodzić do środka, bo od samego przylgania się wystawom ślinka cieknie. Turty, ciasta, ciastka, ozdoby choinkowe — wszystkiego dużo, bardzo dużo.

Mając pełną głowę wrażeń wracamy do domu. Teraz — tylko potrać mieszkiem, zrobić spis tego co kupić mamy i wyruszyć na drugą wyprawę po sklepach.

Z tej wyprawy wrócić już jesteśmy obdawanym wszelkimi mięt i więcej dobrami rzeczami, z lekkim sercem i równie lekką kieszenią.

W tem miejscu widzimy scęplycznie skrzywioną twarz czytelnika. — „Pieniędzy niema”. Rozumiejąc zwartwienie twoje, szanowny czytelniku i odczuwam, pomyśl jednak wraz ze mną, czy wielką ci sprawi przyjemność pójść i kupić czego dusza zapagnie, wyjąć pełną kase i bojnie zapłacić? Ołóż zgodnie mówimy — nie. — Prawda? Daleko więcej ma dla nas uroku taka kombinacja: Chwilę siedziemy zamysłeni — skąd dostać pieniędzy? Wynajdujemy jednak wkrótce sposób, mniej lub więcej godziwy i z dumą w sercu kupujemy, kupujemy, kupujemy. Zresztą dziś ten, który krzyczy — „niema pieniędzy, bieda panie, zastój!” — zapewne ma na otarcie łez gorzkich i krokodylich niejedną złotówkę w kieszeni.

Zostawmy jednak te filozoficzne rozważania. Temat taki drażliwy a przytem... czy to komu co pomoże. W każdym razie uśmiechnijmy się, uściśnijmy sobie dłoń i życząc świąt wesołych i radosnych pocieszamy się myślą, że nie jest znow tak bardzo źle.

Tad. C.

HANDEL A KUPIECTWO.

Skutkiem wielorakich przyczyn, tu u nas — w atmosferze zaściankowych stosunków i na tle swoistych cech naszego bytowania — ułarło się ujemne pojęcie o kupiectwie: kupiec — to paskarz, kupiectwo — to kasta nowogocich, czerpiących pełnymi garściami z kieszeni konsumentów w mroku ich bezbratności.

Pod uderzeniem kilofa ustępuje czarna masa zwartego węgla i wydobywa na wierzch złoty błysk promieni rozpraszających ciemność. W życiu społecznym rolę węgla — źródła światła i energii — pełni między innymi prasa. Jej obowiązkiem rozprószyć mrok, który zrodził i spowił „wykosławione” pojęcie o kupiectwie, a handel sprowadził do pojęcia jakiegos wręcz kryminalnego procederu.

Handel w życiu narodów jest tą siłą motorową, której zawdzięczamy nawiązywanie stosunków międzynarodowych, przenikanie kultury w najodleglejsze zakątki świata, pokrycie kuli ziemskiej dogodnymi środkami komunikacji. Handel wytwarza konkurencję, rywalizację — podstawową dźwignię procesu rozwojowego. Dziś wytwórczość — przemysłowa i rolnicza — w pierwszej mierze zależna jest od koniunktury handlowych.

Handel jako „swolsty czynnik w gospodarstwie światowym wymagał pewnej organizacji.

W ten sposób powstało kupiectwo, we własnym interesie którego leżała troska o wzmacnianie i pogłębianie pierwsiastku etycznego w transakcjach handlowych, — w stosunkach z producentami i konsumentami, między którymi kupiec odegrywał rolę pośrednika. Powodzenie przedsiębiorstw handlowych polegało na zdobyciu zaufania, czego nieodzownym warunkiem była gwarancja największej jakości i sprawidliwej ceny.

Wojna wszechświatowa wytrąciła gospodarę z równowagi. Organizacja wymiany zachwiała się w swych podstawach. Olbrzymie zapasy gniły w odciętych od miejsca zbytu miejscowościach, wówczas gdy gdzieindziej ludność marła z głodu. Najgorstszym elementem, których nie z pomocą nie łączyło, ujęły w swe ręce „aprowizację” ludności. Rozpoczęła się spekulacja na głodzie. Przechowywany wórek maki, w stosownej chwili z ukrycia wydobyty, wzbogacał właściciela na poczekaniu kosztem zubożenia licznej rzeszy konsumentów.

Gdy kupiec, w pojęciu przedwojennym, trwał w przymusowym brzoście, naradzał się nowy stan zerujący na zachwianiu się organizacji wymiany.

Po zakończeniu wojny wszystkie wysiłki skierowane zostały ku odzyskaniu równowagi gospodarczej. Kupiectwo w tej dziedzinie na równi z wytwórcami złożyło chlubne dowody zrozumienia zadania na nim ciążącego. Przekonał się łatwo o tem, zaznajamiając się z treścią fachowych pism kupieckich, wśród których „Tygodnik Handlowy” zajmuje miejsce czołowe.

Niestety warunki powojenne nie zawsze sprzyjały zamierzeniom naszym go kupiectwa. Obciążona do minimum

siła nabywca konsumenta wytworzyła ciekawe zjawisko *parcelacji handla*. Dziś niema kamienicy, w której nie mieściłoby się kilka lub nawet kilkanaście drobnych sklepików. Żyją one i utrzymują się z kilku rodzin w tej kamienicy zamieszkałych. Ustawa alkoholowa w wielkiej mierze sprzyjała ich powstaniu — są one miejscem, gdzie człowiek „prosty” niechybnie dostanie trunku w zakazanym czasie.

A właściwe kupiectwo? Domy handlowe świecą pustkami. Szerokie warstwy konsumentów, kredytujące

się „od pierwszego do pierwszego” w tych drobnych sklepikach, stanowiących naleciałość i spuściznę czasów wojennych, czasów wyszysku i spekulacji, rzadkimi są tu gośćmi.

Nadomiar wszystkiego na kupców spadły ciężary, pod którymi musieli się ugiąć nawet w one czasy, kiedy — w warunkach normalnych — posiadali większe siły odporne i większe zabezpieczenie materialne. Podatek od obrotu, świadczenia socjalne, kryzys walutowy, uciążliwe przepisy policyjne i t. p. zmuszają handel kurczyć

się do rozmiarów niezbędności. Miał w tych drobnych sklepikach, stanowiących naleciałość i spuściznę czasów wojennych, czasów wyszysku i spekulacji, rzadkimi są tu gośćmi.

Tem nie mniej wśród *właściwego* kupiectwa bynajmniej nie sposzregami odchylenia od tej linii etycznej która przed wojną służyła mu drogą ugiąć nawet w one czasy, kiedy — w warunkach normalnych — posiadali większe siły odporne i większe zabezpieczenie materialne. Podatek od obrotu, świadczenia socjalne, kryzys walutowy, uciążliwe przepisy policyjne i t. p. zmuszają handel kurczyć

Z. Harski

Na gwiazdkę!

Moc cennych prezentów:

Torebki,
Swetry,
Pulawery,
Krawaty

Największy wybór
obuwia i śniegowców

w firmie:

Jan Wokulski i s-ka

Wielka 9. Tel. 182.

Na gwiazdkę!

wielki wybór pluszu, aksamitu, jedwabi, wyrobów wełnianych, sukienkowych, białych. Przy zakupach świątecznych udzielamy od 10—35 proc. rabatu

„Manufaktura Łódzka”

WIELKA 21.

Przy zakupach prezentów
Gwiazdkowych
nie zapominać

o Książce

tym najprzyjemniejszym podarku
z podarków

Olbrzymi wybór książek
dla Dzieci—Młodzieży
i Dorosłych znajdziesz

w Księgarni

„Gebethnera & Wolffa i S-ki”

Wilno, ulica Mickiewicza 7.

Prosimy obejrzeć wystawy.

Kapelusze, czapki, ciepła bielizna
męska i damska, krawaty, rękawiczki,
wyroby skórzane i trykotowe, pończochy, skarpetki i t. p.

na Gwiazdkę
O. Kauicz

W Wilnie, Zamkowa 8, tel. 939.
PO CERNACH KONKURENCYJNYCH



Sklep fabryczny: Wilno, Mickiewicza 10.

Pierwsza Wileńska Spółka

Win i Przetworów Owocowych

podaje do wiadomości, że na sezon świąteczny już otrzymała asortyment wysmienitych w smaku miódów znanej firmy

K. Mieszkowski

w Warszawie, egz. od r. 1886.

Co kupić na GWIAZDKĘ?

K S I A Ż K A jest najmiłszym upominkiem

Przekonacie się

w Księgarni Kazimierza Rutkiego

ul. Wileńska 38 Telef. 941.

MARMELADA OWOCOWA

G. G. LARDELLI

ZASTĘPUJE W ZUPEŁNOŚCI
KONFITURY.

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHDNICH.

Niesłuszne upośledzanie żyta.

Świeżej daty komunikat Pała o zwalczaniu drożdzy wyraża, że pszenica jeszcze się nie stała artykułem pierwszej potrzeby dla szerokiego mas robotniczych i włościańskich (w Polsce).

Ten oficjalny wyraz stawiania się pszenicy konieczną dla proletariatu, co dzieje się kosztem spychania żyta na poziom artykułu paszowego, zasługuje na baczny uwagę w całej Polsce, gdzie produkuje się cztery do pięciu razy więcej żyta, niż pszenicy,



Typowa piekarnia warszawska z końca 1925 r. Mleci się ona w suterenu brudno zamieszkanego domu. — 1. Drzwi do piekarni, a w nich stoł robotnik. — 2. Drzwi do ogólnego ustępu. W nich dziecko, trzymające nocnik. Takich ustępów używają setki piekarzy stołecznych. Tam też piekarze trafiają na ślady pobytu mieszkańców etc. I przynoszą je na posadzki piekarni, gdzie kładzie się worki z mąką lub słudzi chleb wyrzucony przed piec. W razie przystosowania ataków bakteriologicznych grozi to pomorem. — 3. Brudny furgon, na nim brudne kosze z brudną płachtą.

a w szczególności w ziemiach Wschodnich, które do hodowli pszenicy nadają się mało lub nie nadają się wcale.

Przelatując się potrzeb ludności w Polsce po odzyskaniu niezawisłości w r. 1918 otrzymało podobnie energiczny impuls, jak we Francji w okresie wielkiej rewolucji w XVIII stuleciu. Chodzi o sprawę tak wielkiej wagi, że warto jest wyciągnąć z tego, co pisze o niej dr. Adam Maurizio, były profesor politologii w Zurichu, we Lwowie, a obecnie profesor uniwersytetu Warszawskiego, nestor znawców ziarna, maki i chleba w Europie.

Otoż w dziele d-ra Maurizio p. t.: „Pożywienie roślinne i rolnictwo w rozwoju dziejowym” (wydanie Kasy Mianowskiej z r. 1926), czytamy (str. 338):

„W XVIII w. uważano za słuszną pozostawić ludowi czarny chleb, aby nie stał się zbyt wymagający. Lud wraz z piekarzami był innego zdania, wołał chleb biały... „Mimo to żyły wtedy całe prowincje, tylko chlebem żyłymi” etc. (str. 339). «Wczesni badacze francuscy znali bez wątpienia zalety chleba żytniego. Parmentier wychwala jego krępką smak... «Za czasów rewolucji istniał tylko jeden rodzaj chleba, t. j. biały, który różnił się jedynie kształtem i wielkością. Rzadko spotykało się wtedy chleb średni, jeszcze rzadziej chleb czarny, wszyscy kupujący żądali wyraźnie chleba białego... «Wystarczył okres trzydziestu lat, — mniej więcej od 1774 do 1804 do tak gruntownej zmiany upodobania». Jak wiadomo, chleb żytni we Francji zupełnie ustąpił z masowego spożycia.

Obecnie we Francji żyto powraca do piekarni w drodze przymusowej jako domieszka przy mieniu pszenicy na makę chlebową. Po wyjątkowym nieurodzaju w roku 1926-ym obowiązkowe było w młynach francuskich na każde 90 kg. pszenicy dodawać 10 kg. żyta, co można było zastępować ryżem, jęczmieniem lub kukurydzą. Obecnie domieszka zmniejszona do 6 na 94 pszenicy. Nakaz ten dopełnia propaganda, ażeby na gruntach francuskich, gdzie pszenica daje plon mały, a żyto może wydać duży, przelżyć do uprawy żyta w imię zaspokajania potrzeb kraju. W powyższym mleci się ostrzeżenie, że jeśli popyt na pszenicę pszenicę i omijanie chleba żytniego będzie wzrastało nadal, jak od r. 1918, to jeszcze obecne pokolenie może dożyć chwili, w której na krajowe żyto będzie się z wielkim trudem wyszukiwało na bywalców po całym świecie, a kraj nasz zalewał będzie zagraniczna pszenica lub mąka pszeniczna. Dla Włochów czynny równałoby się do ciężkiej klęski gospodarczej, a na trudności zakupów obcych liczyć zbyt nie należy, bo w r. 1923, kiedy marka spadała w szalonym tempie, a żyto było w Polsce w nadmiarze, sprowadzono z zagranicy masę pszenicy i maki pszennej.

Przyglądając się temu zagadnieniu z bliska, musimy stwierdzić, że mąka żytnia i pszenica są tak do siebie podobne ze smaku, zapachu i wyglądu, iż nawet wytrawny piekarz orientuje się głównie z dotknięciem, z jakim gatunkiem mąki ma do czynienia. Pomaga mu w tym okoliczność, że mąka żytnia jest zwykle żółta na akasminę w dotknięciu, a pszenica na kaszkowatą. Co więcej, nieraz smakosze, spożywając chleb, wypieczony z maki żytniej, są zadowolonej na mleką kwaśną, ma trudność zaopiniowania, czy je chleb żytni, czy pszeniczny. Dopiero po obrobce w fatalnych warunkach naszych piekarń występuje ta jaskrawa różnica

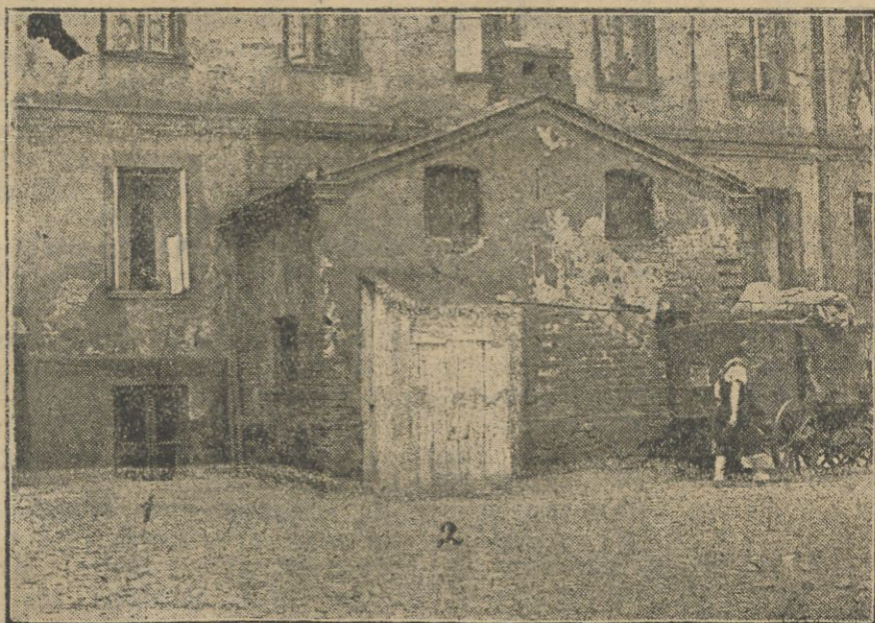
W brudzie i przy nieznanym fermentacji wina nie można z najwyższymi jagód winnych otrzymać dobrego napoju, gdy w czystości i przy użyciu właściwych zabiegów byle agresji lub porzeczka da napój ludzko podobny do wyborowych gatunków wina.

Podobnie dzieje się z mąką żytnią, którą w czystości pod umiętą ręką można zamienić na przysmak, jakiego się nigdy nie otrzyma z maki pszennej, przy jednakowym w obu wypadkach ograniczeniu dodatków tylko do wody, soli i fermentu, jak to się praktykuje przy masowej produkcji pieczywa.

Trzeba jasno utrwalić, że coraz wyraźniej mijają czasy, kiedy proletariatu można było zadawać byle zlepkiem pod nazwą chleba. Z dniem każdym więcej trzeba uwzględnić, że piekarstwo jest przemysłem fermentacyjnym, wymagającym czystości i umiędności.

Rozpoczęte w r. 1915 kształcenie o założenie szkoły piekarstwa w stolicy nie dały jeszcze rezultatów. Odbły Centralne T-wo Rolnicze było rozwinięciem pieczywa nad doborem gatunków żyta, najodpowiedniejszych do wypieku i pokierowało należytą obróbką żyta na chleb, subsydia jego, otrzymane z pieniędzy publicznych, byłyby niewątpliwie trwalszej natury niż obecnie.

Postawienie żyta na poziomie, jak mu się należy w piekarnictwie, nie da się przeprowadzić środkami opresyjnymi, lecz trzeba wytworzyć ramy dla produkcji chleba, w których musiałaby się wytworzyć poprawna praca. Dwie załączone fotografie jednej z typowych piekarni warszawskich (Młynarska 12) dowodzą, jak trudno jest kasować szkodliwe wytwórnie pieczywa. Fot. 1 przedstawia widok ogólny do ścian suterenu piekarni. Fot. 2 przedstawia to samo, jedyną z przybudówką z desek, utrudniającą wgląd lekarza sanitarnego lub fotografa do ustępu. Przybudówkę tę zrobiono po zademonstrowaniu fotografii 1-iej na Konferencji Rady Spożywców z piekarzami w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jednak nie skasowano sąsiedztwa, wyraźnie za-



przeciętnemu piekarzowi wypiek najczęściej się nie udaje, bo wymaga specjalnych zabiegów, powodowanych przez naturalne właściwości maki żytniej.

Wiadomo, że z jednego z tego samego mleka w czystej serowni pod kontrolą wykwalifikowanego mleczarza w każdej porze roku może powstać świetny i drogi placony ser Camembert, a na zaszytym zapleku naszych chałw wielkich tworzy się marny twaróg, który szczególnie nie udaje się w chłodnych parach roku.

Z ruchu spółdzielczego

w województwach wileńskim i nowogródzkim.

Rozwój gospodarczy i kulturalny naszego kraju zależy jest w pierwszym rzędzie od podniesienia się ekonomicznego szerokich mas drobnych rolników.

Powstałe pytanie w jaki sposób dążyć należy do owego dobrobytu. Z problemem tym miały do czynienia kraje sąsiadujące z nami i jak widzieliśmy rozwiązały go zupełnie lub częściowo na drodze organizacji produkcji drobnych gospodarzy rolnych w rozmaitego rodzaju spółdzielniach. Ta droga powinna być dążyć również. Dlatego ogół powinna zainteresować sprawa, jak przedstawia się ruch spółdzielczy wśród ludności wiejskiej na naszym terenie.

Stosunkowo niedawno spółdzielczość rolnicza wszedła z okresu prób, bo do roku 1925 prawie nie istniały jeszcze większe spółdzielnie w wymienionych województwach. W ostatnich latach jednak idea zrzeszania się coraz silniej zaczęła przenikać na wieś i dziś rezultaty tego są znaczne.

Spółdzielczość rolnicza rozwija się na ziemiach naszych pod egidą Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, reprezentującego ideę wielce zasłużonego pioniera tej gałęzi spółdzielczości, śp. d-ra Franciszka Stefczyka.

Typ spółdzielni, przystosowany do potrzeb słabych ekonomicznie, drobnych rolników, okazał się najodpowiedniejszy na tutejszym terenie i zaszereżony znakomicie się rozwija.

Województwo wileńskie

Powiaty	Kasy Stef. czyka	Spółdz. Mlecz.	Roln. hand. i inne	Razem
Brasław	11	8	2	21
Dziwnów	11	2	2	15
Mołodeczno	6	1	7	14
Osmiana	6	1	1	8
Postawy	6	2	1	9
Święcany	8	2	2	12
Wileń	11	3	1	15
Wilejka	9	3	1	12
Razem	68	22	9	99

Województwo nowogródzkie

Powiaty	Kasy Stef. czyka	Spółdz. Mlecz.	Roln. hand. i inne	Razem
Baranowice	12	2	1	14
Lida	21	8	1	30
Nieśwież	8	2	1	10
Nowogród	14	4	1	19
Stonim	10	1	1	10
Stołpce	8	1	1	9
Wolozyn	11	1	1	13
Razem	84	18	3	105

Widzimy stąd, że podana się jest

już dość gęsta, zwłaszcza jeżeli chodzi o Kasy Stefczyka.

Ileścią jednakże nie można mierzyć ich wartości gospodarczej, która zależy jest głównie od stopnia rozwoju tych spółdzielni.

Kasy zaczęły powstawać w okresie głodu kredytowego i jakkolwiek celem ich jest zbieranie oszczędności i zużytkowywanie ich na miejscu, jednakże w obecnej chwili główną funkcją Kas jest udzielanie rolnikom taniego kredytu. Fundusze na ten cel czerpią one z kredytów w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, względnie za jej pośrednictwem w Państwowym Banku Rolnym, P. K. O. i Banku Polskim.

Fundusze własne spółdzielni stanowią narazie niewielki odsetek (poniżej 20 proc.) ogólnego funduszu obrotowego, wkłady oszczędności są narazie nieznaczne. Tłumaczyć to należy z jednej strony powolnym zubożeniem ludności, a z drugiej strony, że stopa procentowa w obrocie prywatnym nieraz pięciokrotnie jest wyższa niż w Kasach.

Poniższa tablica ilustruje stan materialny Kas:

Województwo	Data	Liczba członków	Fundusze własne	Wkłady oszczędności	Udzielone pożyczki
Wileńskie	1.1.27 45 15950 1.X.27 68 31705	262 65 1261	614 138 3549		
Nowogródzkie	1.1.27 46 8329 1.X.27 84 25831	282 68 820	713 167 3576		

Cyfrę tę bardzo wymownie świadczy o postępie, jaki osiągnęły Kasy pod każdym względem w ciągu 9 miesięcy.

Niewątpliwie owe blisko 7 milionów złotych kredytu, rozprawdzonego przez Kasy wśród rolników musiałby wywrzeć wpływ, pokazała to przeprowadzona przez „Zjednoczenie” Związków Spółdz. Roln. R. P. ankietę o lichwie, skąd widzimy, że natężenie jej jest bez porównania niższe na terenie naszych województw niż np. na Polesiu i Wołyniu, gdzie sieć Kas jest znacznie rzadsza.

Pozatem wielkie znaczenie gospodarcze Kas Stefczyka polega na tem, że są one punktem wyjścia przy organizowaniu innych spółdzielni, a zwłaszcza spółdzielni mleczarskich, stanowiących źródło dobrobytu drobnego rolnictwa w sąsiednich krajach.

Również nieco cyfr o stanie i działalności spółdzielni mleczarskich należących do związku.

Spółdzielnie mleczarskie

Województwo	Wileńskie	Woj. Nowogródzkie
Data	Ilość Spółdz.	Ilość członków
1.1.27	5	607
1.1.27	18	1773
1.X.27	22	1381
		18 2216

Spółdzielnie te wyprodukowały masła w tonnach:

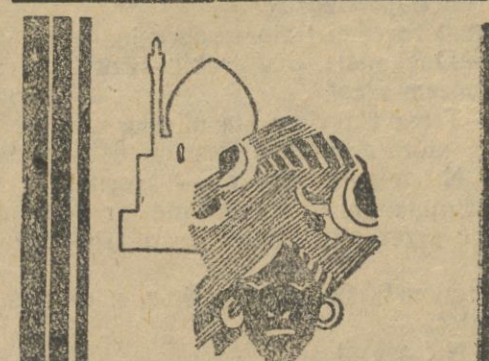
Woj. Wileńskie	Woj. Nowogródzkie	Razem
w m-cu Czerwcu	115	126
w „ wrzesniu	9.7	8.4
		181

Wypłaciły swym członkom dostawę masła w czerwcu 102 tys. zł., w wrześniu zaś 94 tys. zł.

Intensywniejszy rozwój spółdzielni mleczarskich nastąpił oczywiście w nowym sezonie produkcji, a mianowicie na wiosnę roku przyszłego. Należy pamiętać, że to był zaledwie drugi rok istnienia spółdzielni mleczarskich, które w niedalekiej przyszłości będą w stanie pokryć zapotrzebowanie nabywców na masło miejscowych, a z czasem przystąpią do zorganizowania eksportu.

Związek Rewizyjny przedsiębiorze szereg zamierzeń organizacyjnych: powiększa personel inspektorski, odbywa kursa dla pracowników spółdzielni, aby z początkiem następnego roku przystąpić do energicznej pracy na tem polu.

W dniu dzisiejszym w gmachu Okręgowego Urzędu Ziemskiego, w Wilnie, ul. W. Pohulanka nr. 24 odbywa się Okręgowe zebranie delegatów z województwa, należących do Związku, które poza przyjęciem do wiadomości powyżej podanych wyników pracy, powzięnie szereg uchwał dotyczących dalszej działalności, a między innymi dokona wyboru Rady Okręgowej, której zadaniem będzie utrzymywanie ściślejszego kontaktu pomiędzy zrzeszonymi spółdzielniami i Związkiem. (—)



BALSAM BENGALSKI KARPINSKIEGO
ZNIECZULAJĄCY
SPRAWIA NATYCHMIASTOWO ULGĘ W BÓLACH
REUMATYCZNYCH
ARTRETYCZNYCH
NEURALGICZNYCH

Ach, ta gwiazdka!

Jestem zmartwiony... i to poważnie zmartwiony. Od kilku dni chodzę jak struty, z głową opadniętą, pełną ponurych myśli. Biję się z temi myślami oburacz, tłukę głową o mur, żeby wygnąć z niej owe troski — wszystko daremnie.

Troski śledzą w głowie, jak złotiste jędrze, i dręczą mnie, jak opętająca.

— Dlaczego, proszę pana? — zapyta mnie poniekąd panią, zdająca filozofa.

— Ha, ha — zaśmieję się za całą odpowiedź satanicznym śmiechem. — Jaki, panie, nie domyślił się?

— Nic a nic, proszę pana.

— Przyczyną mej czarnej rozpacz są święta. Poproszę — święta, proszę pana.

Oto nadejdała lada chwila w poście ogólnej radości i wesela, pełne szczęścia, beztroski...

Panią otwiera szeroko swe cudne, błękitne oczko.

— Ależ...?

— Zraz. Muszę pani wyznać. Ołóż Święta Bożego Narodzenia związane są tradycyjnie ze zwyczajem wzajemnego obdarowywania się. Wie pani — gwiazdka?

— Ależ tak. Cudowny zwyczaj.

— Ach! Niech pani nie zachwyci się Gwiazdka jest powodem mej melancholii.

Tu westchnął z cicha.

— Bo, widzi pani, ja nie wiem co komu dać. Dziś świat zrobił się taki opaczny.

Mam bratka. Mały berbec i strasznie

hochany. Chciałbym mu coś kupić na gwiazdkę, a nie wiem co. Myślałem sobie: kupię mu drewnianego konia. Ale się wnet rozmyśliłem. Chłopak nie lubi zabawek. Ma ich całe stopy — nowiutki bębnow i piłek, samopieczących piekiew i niedźwiadków, kolejkę szczyrów i książek z obrazkami.

Nic go nie bawi.

Po całych dniach, wysiadaje nad zwojem jakichś drutów, cudacznych pudełek, sprężyn.

Oświadczył mi dzisiaj z powagą, że «konstruuje» najnowszy model samochodu. Pięćleciutki młodek!

— A znowu moja mała siostrzyczka — Hanusia... akurat trzy lata — nie bawi się lalkami i zupełnie. Kiedy głowiąc się nad tem co by jej sprawić na gwiazdkę zapytałem czego spodziewa się na gwiazdkę, odparła mi:

— Najlepiej kup mi duży aparat radiowy. Bo usłyszę jest niedobry z tym kamykiem. A ja chcę usłyszeć, jak z Warszawy jedna pani opowiada śliczne bajeczki przez radio. Mówiła mi o tem Zosia. (Zosia jest córeczką naszych sąsiadów, którzy mają wspaniały czterolampowy aparat).

— Tak, proszę pani, w epoce Rolis-Royce'ów, elektryczności i radia, dzieci nie bawią się ani wpychanym piśkiem, który za dotknięciem szczyka, ani lalką ze szklanymi oczyma.

Dzieci również uznają postępy i cywilizację...

E. M. S.

Kto chce mieć na nadchodzące święta

WINA wyborowe smaczne i tanie niech, po zakupy śpieszy

do firmy **J. DAGISA** (dawniej Edward Fechtel)

ul. Wielka 8, tel. 441

Tamże można zaopatrzyć się we wszelkie towary spożywczo kolonialne pierwszorzędnej jakości po cenach przystępnych.

Uwaga! O 18—24 b. m. przy kupnie win udziela ustępstwo 5—15 proc. od stałego cennika.

Wojskowe Zjednoczenie Spożywcze

Oddział w Wilnie.

UL. MICKIEWICZA 13, TEL. 476.

Polska towary kolonialno-spożywcze wojskowe i lina z pierwszych źródeł po cenach konkurencyjnych.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna dla wszystkich.

Uwaga! Tylko jeden tydzień (od dnia 18 do 24 grudnia) w celu zapoznania szerszego ogółu z naszą Spółdzielnią wszystkie towary w dowolnych ilościach sprzedajemy po cenach hurtowych.

Absolwent Instytutu Pedagogiki Specjalnej

rutynowany pedagog podejmie się lekcji dla dziecka ociemniałego. ul. Chłomska 31 m. 1. O 3 g. 3 et—5 et.

Wystawa obrazów Art. Mal. Marjana GRUSZEWSKIEGO

w lokalu przy ul. Wielkiej 25.

Ekspozatów 47, oglądanych z powodzeniem w Paryżu na wystawie w lipcu r. b. Godziny zwiedzenia wystawy od 11 do 18

Wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 gr. Zwiedzanie zbiorowe dla szkół od osoby 25 gr.

Wszystkie sklepy

kolonialne w Warszawie i na prowincji sprzedają paczkową

herbatę **F. P.**

marki

Jest to wielka wygoda dla Sz. Konsumentów, którzy stale piją tę herbatę.

Spółdzielnia Spożywcza

1 p. a. p. Leg.

przy ul. T. Kościuszki N. 9 (Autokol)

przez wszystkich artykułów pierwszej potrzeby i innych po cenach konkurencyjnych będzie od dnia 20 grudnia r. b. — sprzedawać

ŚWIEŻĄ rybkę „karelicką” — hr.

Żółtego węgla 4 zł. kg; SZCZU

PAKI 4 zł. kg; I. SANDACZE 3 80

kg. oraz inną rybą 2 zł. kg.

Sprzedaż dla wszystkich.

Dostawa zakupionych towarów do mieszkań bezpłatnie.

GOTO WIZNE

na oprocentowanie przyjmuję Wileńskie T-wo

Hindlowe-Zastawowe

Plac Katedralny, Bakuja 12,

tel. 14-10

LOMBARD

wydeje bez ograniczenia pożytki na zastaw ziola, srebra, brylantów, mebli, obrazów, fortepianów, samochodów i różnych towarów.

Zakład Położniczo-Ginekologiczny

Doktorów Karnickiego, Dobrzańskiego, Bismarowski, Aleja Róż Nr 9, 16g

M. Pohulanka, tel. 1404 (w lewnicy D-ra Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody.

Szwajcarję Wileńską

«LEŚNICZÓWKĘ» z udogodnionym dojazdem poczyni łaskawym względem Sz. publiczności. Kuchnia pod kierownictwem rutynowanego kucharza. Gorące kolacje oraz karnawałowe: bliny rosyjskie i kolduny litewskie o każdej porze. Bufet zaopatrzone w wyborne przekąski.

Gabinet dobrze ogrzany.

Z poważaniem ZARZĄD

Instalacje ELEKTRYCZNE I RADIOWE

Aparaty i SPRZĘT RADIOWY

po cenach konkurencyjnych

OGNIWO

Żelazna i Chłodna

Telefon 308-03. Kłopot

w Warszawie oraz oddział w Wilnie ul. S. H. JANKA 9.

T. i B. Ballhsey

Wilno, Mickiewicza 15.

Koronki, hafty, pończochy, chustki, wstążki, rękawiczki i wszelka drobna galanteria.

LALKI

Gry dziecięce

i towarzyskie

Ozdoby choinkowe,

świeczki,

ZABAWKI

Saneczki, Rowery, Drzyzki

Wielki wybór.

Ceny niskie

W. Borkowski

Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.

F. J. Mickiewicza 1, tel. 371

Chiny jako potęga ekonomiczna przyszłości.

Przez długie wieki odgródzone przysłówowym murem od wszelkich wpływów europejskich, Chiny pod względem stopnia opanowania i wykształcenia siły przetrwały pozostawały jeszcze stosunkowo do niedawna na tym szczeblu, do którego doszły może przed tysiącletniemi.

Rozrastająca się ludność znajdowała się wobec coraz to trudniejszych warunków egzystencji, gdyż wzrostowi mieszkańców nie towarzyszyło odpowiednie doskonalenie się środków produkcji. Wysokie zasady wschodniej religii wykształciły mogły przy takich stosunkach typ Chińczyka nie ceniącego życia i kontentującego się wzajemian za jaknajbardziej uciążliwą i żmudną codzienną pracę—zaspakajaniem najskromniejszych potrzeb.

Częste wojny domowe, rozgrywane się na tle antagonizmów pomiędzy prowincjami, emigracja — są wykładnikami wzrastającego przeludnienia. Pod naporem potężniejszego ciśnienia od wewnątrz, a z drugiej strony w skutek przenikania intruzów mocarstw europejskich poszukujących rynków zbytu i surowców—mur chiński stopniowo został skruszony.

Nie mógł się ostać nadal zamknięty w sobie kraj, zasobny w niezbędne, niewykorzystane bogactwa naturalne, a mimo to nie mogący wyżyć całej ludności, w dobie gdy Zachód doszedł do niesłychanego przedmiotu ujarznienia siły przyrody.

Zjawiają się koncepcje cudzoziemskie. Kupiec angielski a za nim przemysłowiec — torują drogę cywilizacji nowoczesnej w Chinach. Znamy są przywileje, które mocarstwa europejskie uzyskały dla swoich placówek handlowych w Chinach*).

Polegają one na koncesjach portowych i wewnątrz kraju, prawie eksperymentalności, specjalnych taryfach celnym i t. p.

Przywileje te od dłuższego czasu są solą w oku nacjonalistów z Pekinu i Kantonu.

Trzeba bowiem pamiętać, że zlekniecie się z cudzoziemcami, zrodziło w Chinach nacjonalizm, dający zupełnie wyznaczone do niezależności się gospodarce wewnątrz kraju od wpływów cudzoziemców, którzy uprzywilejowanie swoje zawdzięczali temu, że przyszli zbrojni w nowoczesną wiedzę praktyczną.

Dzisiaj Chińczycy pracujący dla hasła „Chiny dla Chińczyków” mogą mówić zupełnie realnie o urzeczywistnieniu swego programu, gdyż posiadają prawie we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego zastrępy ludzi wykwalifikowanych na sposób nowoczesny.

Zainteresowanie całego świata sprawami chińskimi w dobie toczącej się obecnie wojny Północy z Południem, kiedy niewiadomo jeszcze jak się ułoży równowaga pomiędzy interesami zbudowanego nacjonalizmu — a mocarstw cudzoziemskich — nabiera szczególnego znaczenia wobec widma t. z. „złotego niebezpieczeństwa”.

Jak niżej zobaczymy, niebezpieczeństwo to prawdopodobnie jest nie na tle jakiejś zbrojnej agresji niezliczonych złotych rzesz, a raczej w dziedzinie ekonomicznej. W podłożu współczesnej potęgi — leżą przede wszystkim bogactwa naturalne: węgiel, żelazo, ropa, niezbędne dla istnienia przemysłu. W te główne surowce (za wyjątkiem ropy) Chiny są nawet według przybliżonych obliczeń w takim stopniu zasobne, że stają w szeregu pierwszorzędnych potęg światowych.

Górnictwo bogactwa Chin charak-

teryzują: obfitość węgla; brak ropy, którą zastępują oleje skalne otrzymywane z destylacji łupków bitumicznych, występujących w rozległych złożach; obfitość minerałów żelaznych; nieznaczne stosunkowo pokłady rud metali pospolitych (miedź, ołów, cynk), natomiast bogactwo niesłychanie metali specjalnych (antymon, tungsten, mangan, cyna).

Dzięki tym środkom mineralnym i przy obfitości rąk ludzkich — Chiny mogą się stać w niedalekiej przyszłości potęgą metalurgiczną Dalekiego Wschodu.

Do niedawna uważana za kraj wyłącznie rolniczy — Niebieska republika — zawiera w swych podziemnych jedną z szóstą częśći całości światowych zapasów węgla.

Jej zasoby antracytu i węgla biorąc razem — wyrażają się w setkach miliardów ton, mianowicie — 996 miliardów dla Chin właściwych i 1200 milionów dla Mandżurji. Cyfry te wywołują Chiny na 3-cie miejsce jako

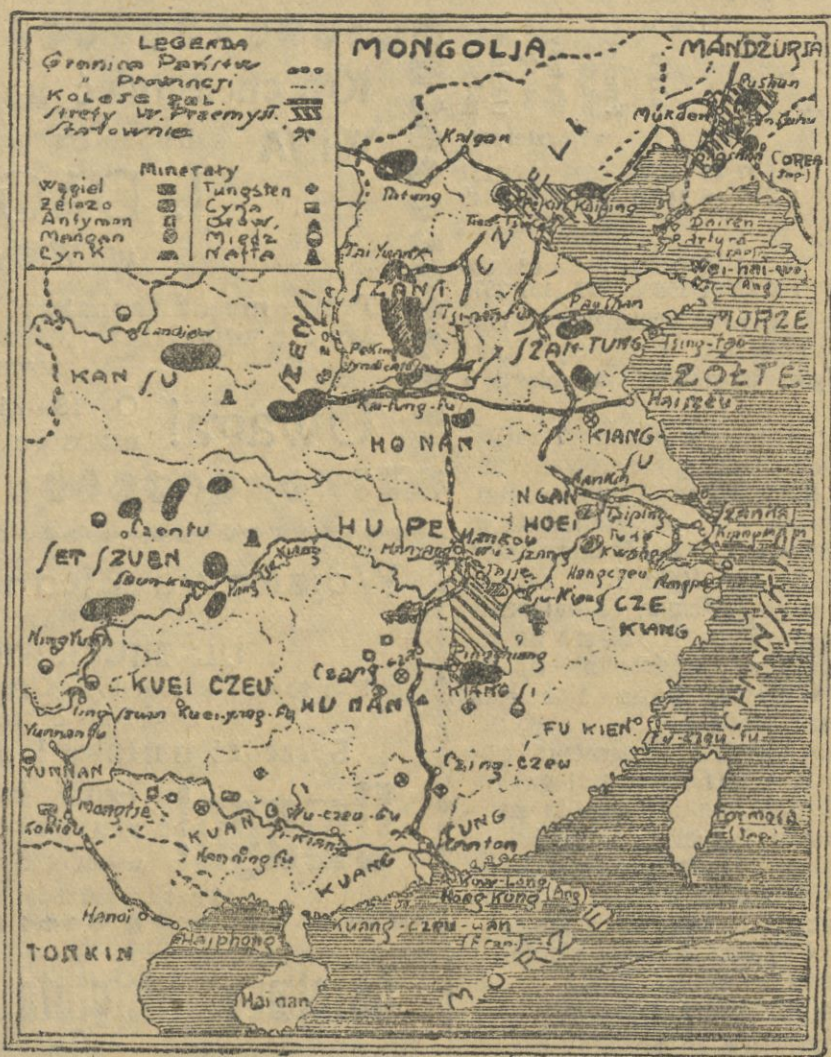
potencjalne zasoby Chin w paliwie stałym odpowiadają całkowitemu zaopatrzeniu, wynoszącemu przeszło 400 milj. mieszkańców. Natomiast produkcja roczna (=23 milj. ton.) wobec zasobności pokładów przedstawia się dosyć skromnie.

Najlepiej są eksploatowane kopalnie znajdujące się w pobliżu środków komunikacji (kolei, rzek) i morza, gdzie dominują kapitały i dyktando cudzoziemskie.

Dla przykładu przytoczmy dwa główne przedsiębiorstwa — w Fushun (japońskie) i w Kaiping (angielskie).

Węgiel chiński pomimo dogodnych warunków eksploatacji jest drogi z powodów: dużego oddalenia kopalni od centrów konsumpcji, niedogodnych środków transportu i wreszcie skrepowania ruchu na nielicznych arteriach kolejowych, zakorkowywanych bardzo często przez transporty wojenne.

Mimo to wywóz węgla chińskiego zwiększa się stale.



potęgę światową — jeżeli będziemy brali pod uwagę zasobność pokładów i ilościową, pod względem natomiast jakościowym — niewątpliwie należy im się pierwsze miejsce.

Węgiel chiński reprezentowany jest przez wszystkie istniejące odmiany — od antracytu do łupkowego, co pozwala na porównanie węgli chińskich do rozległej Rury narazie pogrążonej w uśpieniu.

Rozdział zapasów węgla na całym terytorjum jest nierównomierny.

Trzy czwarte — znajdują się na północy: w Mandżurji oraz w prowincjach Cheli i Szansi. To ostatnie zagłębie jest największe, rozciąga się na przestrzeni 27 tys. km.2 i zawiera 714 miliardów ton węgla łupkowego, chudego i antracytu w warstwach o grubości od 5,5 m. do 9 m.

Zagłębie południowo-chińskie obejmujące dolinę rzeki Yang-Tse-Kiang pochynając od prowincji Sze Sien ku Kiang Si na przestrzeni 400 tys. km.2, z których w rzeczywistości produkcyjne są zaledwie 130 tys. km.2. Zawartość tego basenu stanowi jedną czwartą całości bogactwa węglowego Chin.

Przytoczone cyfry wskazują, że

W okresie kryzysu węglowego na rynku angielskim — węgiel azjatycki ukazał się w Europie, na półbrzeżu Masyalskim i w Stanach Zjednoczonych. Na Pacyfiku, gdzie zagłębia węglowe są nieliczne — Chiny zaczęły figurować jako eksporter węgla i koksu.

Przyszłość węglowa Chin całkowicie uzależniona jest od rozbudowy dróg komunikacyjnych.

Basen południowy znajduje się w szczególnie niedogodnych warunkach z racji dużego oddalenia od morza i zupełnie prawie niezeglowności rzeki Yang-Tse-Kiang, która od leżących począwszy poprzeczniama jest wodospadami.

Leży tutaj odłogiem wspaniałe pole pracy dla hydrotechniki współczesnej — w postaci zagadnienia kanalizacji ewentualnie budowy równoległej do rzeki drogi wodnej, która by odpowiedzieć mogła potrzebom eksploatacyjnym zagłębia.

Najlepsze warunki rozwoju posiada obecnie zagłębie Szansi z rzeką Żółtą jako arterią zupełnie dogodną komunikacji. Zagłębie to łatwo może się stać „Rurą” chińską, podobnie jak basen Mandżurski (Fushun)

odgrywa dzisiaj tę samą rolę w stosunku do Japonji.

Poszukiwania ropy naftowej na obszarze Chin, które leżą całkowicie w wielkiej strefie naftowej — ograniczonej od południa Indiami Holenderskimi i Birmanją, a od północy Japonją i Sachalinem — nie doprowadziły narazie do pomyślnych wyników.

Koncesja wydana w r. 1914 towarzystwu Standard Oil w prowincji Szansi — okazała się zupełnie nierealna.

Jedynie rząd chiński eksploatuje kilka studni w Yenczany przyczem produkcja w r. 1921 wynosiła zaledwie 51 ton.

Brak ropy naftowej zastępuje w Chinach obfitość złóż łupków bitumicznych o dużej zawartości olejów skalnych.

Japońskie tow. Południowo-Mandżurskie eksploatujące zagłębie węglowe w Fushun rozpoczęło na wielką skalę destylację łupków bitumicznych, odkrywanych w dużej ilości we wspomnianej strefie. Pojemność tych pól sięga 5,5 miliardów ton łupków przy zawartości oleju skalnego od 4 do 10 proc.

Wydobywanie oleju i produktów ułatwia w danym wypadku nieznaczna głębokość pokładów, obfitość rąk robotniczych, obecność paliwa i wody na miejscu tudzież dogodna sieć komunikacyjna.

Produkcja roczna olei mineralnych w Mandżurji według obliczeń Japończyków sięga pół miliona ton. W dziedzinie rud żelaznych bogactwa chińskie są również okazałe.

Pojemność pokładów łącznie z Mandżurskimi sięga 3 miliardów ton.

Pod względem wartości wahają się od 54 proc. — w Szansi do 62 proc. w Tajie i od 60 proc. do 70 proc. w Nganhosi i Mandżurji.

Największy z obecnie eksploatowanych w Chinach basen w Tajie, leżący w dolinie rzeki Yang-Tse-Kiang — zawiera do 35 milj. ton i zaopatruje w rudę stalownię krajową w Hanyang. W prowincji Nganhosi — występują znaczne pokłady hematytu.

Towarzystwo Południowo-Mandżurskie eksploatuje rudę w Anshau, gdzie zapasy sięgają 300 milionów ton.

Produkcja roczna rud żelaznych w Chinach wynosi zaledwie od 1 do 2 milion. ton, z których połowa pochodzi z Tajie, a 60 proc. ogólnej ilości wywożone jest do Japonji.

Najlepiej prosperują kopalnie mandżurskie gdzie czynnych jest 10 nowoczesnych pieców, zbudowanych przez Japończyków. Rozwój chińskiego towarzystwa Han-Ja-Ping — posiadającego koksujące się węgle w Ping-szang, rudy Tajie i stalownię w Hanyang — silnie kruszą trudności transportowe.

Obecnie — wskutek zamieszek politycznych prace w zakładach tego towarzystwa zostały wstrzymane.

Chiny, pomimo że mogłyby się stać łatwo potężnym eksporterem żelaza i stali — pod warunkiem utworzenia odpowiedniej sieci komunikacyjnej i własnego przemysłu hutniczego — dzisiaj zmuszone są importować stal ze Stanów Zjednoczonych, Anglii, Japonji — dla potrzeb gospodarki pokojowej i wojennej.

O zakresie tej ostatniej — świadczą mogą 17 arsenałów, zaopatrzonych w najnowsze maszyny i fachową obsługę cudzoziemską (niemiecką) i dostarczających wszelkiego rodzaju środków wojennych dla niespokojnych prowincji Niebieskiej Republiki.

W metale wspolite — jak miedź, cynk i ołów Chiny są ubogie. Produkcja miedzi wynosi rocznie od 1300 do 6000 ton, cynku do 20 tys. ton (42 proc.), ołowiu przeszło 13 tys. ton (6 proc.). W dziedzinie natomiast metali specjalnych chińskie zasoby są imponujące, co tembardziej godne jest uwagi, że metale te odgrywają

Skład broni i amuniej

„Spółka Łowiecka“

Wilno, Mickiewicza 11.

Wielki wybór broni Myśliwskiej, karabinów, małokalibrowych pistoletów i rewolwerów.

Sprzedż na raty.

Warsztaty reperacyjne na miejscu.

Spieszcie nabyć podarki Gwiazdkowe

Zabawki, galanterja, bielizna, kupony podarunkowe, naczynia stołowe, firanki i meble

po wyjątkowo niskich cenach

Wil. Dom Tow.-Przem.

Bracia Jabłkowscy Sp. Akc.

Mickiewicza 18.

Zwracamy uwagę na wystawę w oknach magazynów.

W niedzielę dnia 18 magazyn otwarty od godziny 1szej do 6-tej po poł.

doniosłą rolę we współczesnym przemysle pokojowym i wojennym (fabrykacja stali specjalnych).

W pierwszym rzędzie należy wymienić antymon, którego produkcja wzrosła znacznie od czasów wojny światowej. Chiny bowiem zasilały w antymon fabryki amunicyjne St. Zj., Japonji, Anglii — i całej aljanckiej Europy. Pokłady antymonu w Hunan — są najbogatsze na świecie. Produkcja antymonu w Chinach wynosi obecnie połowę światowego zapotrzebowania na ten metal.

Pokłady tungstenu, których eksploatację rozpoczęło w 1914 roku są również bogate jak antymon.

Produkcja wynosi 9300 ton o wartości 80 proc. (na pół z wolframem).

Główne zapasy tungstenu znajdują się na południu (prowincja Hunan, Kiangsi, Kuang tang).

Na południu występują również pokłady manganu, produkcja sięga 50 tys. ton rudy rocznie.

Cyna, znajdująca dużo zastosowań we współczesnym przemysle (materiał na konwie, puski do konserw, banki do benzyny i nafty, akcesoria samochodowe i t. p.) — wydobywana jest w prowincji Yunnan w ilości przeszło 8500 ton rocznie. Wreszcie wymienić należy amiant, którego produkcja roczna sięga 300 ton.

Wszystkie te dane charakteryzują możliwości kopalne Chin i stopień ich dzisiejszego wyzyskania.

O niskim poziomie uprzemysłowienia Niebieskiej Republiki świadczą ponadto zulkoma w porównaniu do liczby mieszkańców — ilość robotników — wynosząca zaledwie 5 milionów, z czego w dziale górniczym zatrudnionych jest 420 tys., metalurgicznym — 200 tys.

czym zatrudnionych jest 420 tys., metalurgicznym — 200 tys.

Jednocześnie z tem wyraża się dążeń do rozwoju krajowego przemysłu i wyzyskania bogactw naturalnych za pomocą własnych wysiłków.

Jak w świecie tych danych przedstawia się przyszłość Chin?

Wybitne uzdolnienia handlowe, właściwe Chińczykom, przy współpracy przemysłowej z Japonją — mogą pewnego pięknego dnia pozabawić Europę i Amerykę rynków na Dalekim Wschodzie.

Nie dość na tem, bogactwa naturalne (kopalnie, płody rolnicze, jednak) nadmiar siły roboczej — pozwolą Chińczykom i Japonji wystąpić na rynkach europejsko-amerykańskich w charakterze poważnych konkurentów.

Pewien specjalista od spraw eksploatacji górniczych Chin orzekł że: „Niebezpieczeństwo złote nie leży w dziedzinie militarnej lecz ekonomicznej. Mimo jednak, że nie na polu walki będziemy musieli stawić czoła synom Hana — zapasy które nas czekają stanowią nie mniej poważną groźbę dla całej zachodniej cywilizacji”.

Dzisiaj więc jesteśmy świadkami narodzin z chaosu walk wewnętrznych — przyszłej potęgi ekonomicznej, która być może pochłonie kiedyś naszą cywilizację. Tę samą cywilizację, która ongiś zwała terańtem postępu mur uprzedzeń i zaskorupiałego bezwładu w przemysle chińskim — w imię co prawda nie żadnej wielkiej idei a najczystszej interesu.

St. Ik.

W. MASSON.

38) Dom śmierci.

— W czymże pan chciałby się ze mną poradzić, pan o którego zdolnościach tak wysokiego jest mniemania p. Girardeau? — zapytał ze śmiechem Anno, siadając znów.

Maurycy Tavenet pragnął, jak wszyscy mieszkańcy prowincji, by dostać się do Paryża. Myśl o stolicy łączyła się w nim z wyobrażeniem szczęścia, bogactwa i wszelkiego dobrobytu. I oto jedno słowo znakomitego Anno mogło mu to wszystko zapewnić. Młodzieniec w kwiecistych słowach zapewniał o swej wdzięczności i o tem, że nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

— Mogę panu obiecać jedynie te, że szczerze poprę pana przy pierwszej sposobności, — zapewniał Anno.

Poczem uklonił się i wyszedł.

Maurycy Tavenet spojrzał za nim z zachwytem w oczach i zawołał:

— Cóż to za człowiek! Doprawdy nie chciałbym ukrywać coś przed nim!

Po raz drugi już Jim posyłał to zdanie.

Tymczasem młodzieniec dalej rozmawiał głośno:

— Nie rozumiem, w jakim celu odegrał on tę scenę z Franciszka Rollard. Ale niezawodnie chodziło mu o coś bardzo ważnego. Może pan być tego pewnym! Jak świetnie i szybko dokonał on rewizji w „salu skar-

bów! Zapewne również starannie zrewidował on salonik p. Apcoff, podczas gdyśmy byli w tej sypialni. Lecz nie tam nie znalazł! Tak, nie a nie!

Widocznie czekał od Jima potwierdzenia, lecz ten mrugnął tylko niejasno: „Aha”.

Jednak Tavenet nie mógł się uspokoić.

— Powiem panu, co mi najwięcej zaimponowało: oto Anno nie idzie w kierunku jakiegos, z góry wytkniętego podejrzenia, lecz zbiera najmilsze poszlaki, w nadziei, że one dadzą mu nie, która go do głębka zaprowadzi. Jest on prawdziwym artystą! Weźmy na przykład ów list, który dała mu p. Harlow, jedna z tych okropnych ananizowanych świstków, które tu kursują. Pamięta pan jego treść?

— Aha! — mrugnął znów Jim, wzorując się na detektywie. — Widzę, — dodał, — że film ten zbliża się ku końcowi, połączam więc już pana.

Jim odezwał, pozostawiając młodemu entuzjastę jego marzeniom o karierze w Paryżu.

Jim wyszedł na ulicę. Miasto, jak wszystkie prowincjonalne miasta, wczesnie zamierało. Główna ulica, tak bardzo ożywiona w ciągu dnia, teraz pusta była.

Frobischer nie minął kilku sątni, jak ujrzał ze zdumieniem u swego boku detektywa Anno.

— Włóż pan rozmawiał z tym młodym sekretarzem? — zapytał Anno.

— Może być, że Maurycy Tave-

net jest istotnie młodzieńcem o wybitnych zdolnościach, — odrzekł Jim, — lecz robi na mnie wrażenie człowieka bezczelnego: chciał wybać, czy znalazł pan coś w salonach p. Apcoff i co było napisane w anonimie!

Anno spojrzał na mówiącego z zaciekawieniem.

— Tak, to ciekawy typ, Girardeau ma rację, przeprowadzając mu wielką przyszłość, — zauważył Anno. — Cóż pan mu odpowiedział?

— Na oba pytania odpowiedziałem „aha”, zupełnie tak samo, jak jeden z moich przyjaciół, gdy niechce mi odpowiedzieć.

Anno roześmiał się serdecznie.

— Dostaniesz pan zrobili — zawołał. Poczem rzekł:

— Teraz skróćmy tę uliczką na prawo, która doprowadzi nas do celu.

— Niech pan zaczeka! — szepnął niespokojnie Jim. Proszę nie przechodzić przez ulicę, niech pan słucha!

Zatrzymali się momentalnie, nad słuchając.

— Nic nie słyszę! — Właśnie to mnie niepokoi, — szepnął zmieszany Jim. Przed chwilą słyszałem kroki za nami, teraz zamilkły, gdyśmy stanęli. Chodźmy dalej i nasłuchujmy.

— Ale ani słowa więcej! Ruszył w milczeniu i natychmiast za nimi rozległy się kroki.

— A co, mówili panu? — szepnął Jim, chwytając detektywa za rękaw.

— Mieliśmy milczeć, — zauważył

uśmiechając się Anno.

— Ale czy pan słyszy? Niechże pan nareszcie przestanie grać! — z oburzeniem targło go za rękę. — Ależ ktoś nas śledzi!

Anno zatrzymał się i spojrzał z zachwytem na młodego kolegę.

— Ol — zawołał. — Pan to zauważył? Istotnie idzie za nami mój pomocnik, który ma uważać, czy nas kto nie śledzi.

Jim obrażony wypuścił rękę Anno i odsunął się. Ale zorientował się natychmiast, że wydaje się śmieszny, roześmiał się więc i rzekł:

— Spieszmy więc do Jana Claudell! Weźmy w labirynth młotów, ciastnych uliczk. Pusto było dokęta i ciemno. Głuchoz rozległy się ich kroki i kroki, idącego za nimi człowieka.

Anno zatrzymał się przed małym domkiem, którego wszystkie okienka były szczelnie zamknięte.

— Jesteśmy u celu! — rzekł dzwoniąc.

Rozległ się ostry dźwięk dzwonka.

— Pewne będziemy musieli poczekać trochę jeśli już się położymy, — przecięła nim słuchając.

Minęło kilka minut. zegary wybiły pół godziny. Anno nasłuchiwał przy drzwiach. Lecz najniżej szale nie dolatywał z głębi domu. Zadzwoń więc powtórnie. Po chwili stuknęły okienka i nad ich głowami otworzyły się okna. Do uszu stojących przy drzwiach dwóch ludzi doleciał cichy szep:

— Kto tam?

— Policja! — brzmiała odpowiedź. W górze zapanowała cisza.

— Nie stanie się panu nic złego, — dodał Anno, podnosząc niecierpliwie głos. — Przyszliśmy tylko po informację.

— Dobrze. — zabrzmiał szep. — Proszę poczekać, ubiorę się i zaraz otworzę drzwi.

Okno i okienka zamknęły się. Jednak światło mignęło przez szpary i Anno mrugnął z zadowoleniem.

Anno chodząc nerwowym krokiem po chodniku. Jim nie widział go nigdy w stanie takiego zdenerwowania.

— Nie mogę się uspokoić, — rzekł cicho do Jima. — Wciąż myślę o tem, że za chwilę dowiem się wszystkiego o tej tajemnicy. Dowiemy się, kto przyniósł mu strzałę z domu Grenelle.

— Jeśli wogóle ktoś ją przynosił! — dorzucił Jim.

— Rzekł Anno nie miał wątpliwości pod tym względem.

Wzruszył ramionami, i uderzając się w czoło, rzekł:

— Ja, tak samo jak Wotherski czuję, że ktoś przynosił tutaj strzałę! Jima zdenerwowała ta pewność detektywa, był on przekonany, że Anno idzie zupełnie fałszywą drogą, to też mrugnął ponuro:

— Dobrze! Jeśli ktoś przynosił tu strzałę, to nie kto inny, jak ta sama osoba, co odstawiła książkę o niej na miejsce w bibliotece.

Anno zatrzymał się przed nim i roześmiał się głośno.

— Zażołybyś się nie wiem o co, że pan niema racji! — zawołał. — Bowiem pewnem jest to, że nie przynosił strzałę do Jana Claudella zarówno jak faktem jest, że to ja odstawiłem książkę na miejsce.

Jim cofnął się i patrzył osłupiały na detektywa.

— Pan? — krzyknął. — Tak, ja we własnej osobie.

Lecz w tej chwili dobry jego humor znikł i Anno spojrzał ze złością na zamknięte okno.

— Ten łotr za długo się ubiera, — mrugnął, — zadzwonię znów, lecz odpowiedział mi milczeniem.

— Nie podoba mi się to wszystko!

Próbował otworzyć drzwi, lecz bezskutecznie. Anno gwizdał przeciągle. Za chwilę stanął przed nim Mikołaj Maurot.

— Postoisz tutaj! — rozkazał Anno. — Jeśli drzwi się otworzą, gwizdziesz i nie zamykaj ich.

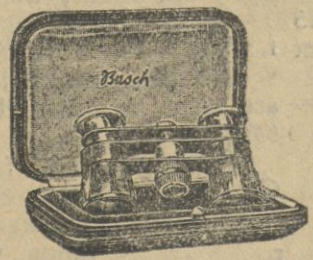
— Słucham.

Anno wrócił się do Jima z niepokojem w głosie:

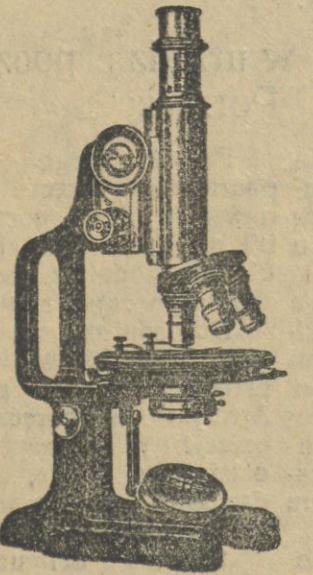
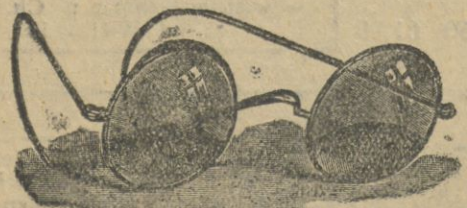
— Niepokoi mnie, co się tam mogło stać?

I ruszył naprzód wzdłuż zaułka, na rogu którego stał dom Claudella.

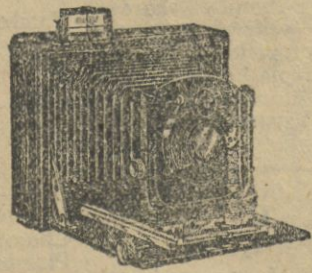
Co kupić na Gwiazdkę?

OCZYWIŚCIE TYLKO
WYROBY**Busch**Firma - mian
LORNETKI TEATRALNE I POŁOWE**Busch**

MIKROSKOPY I LUPY

**Busch**OKULARY najroz-
maitszych OPRAWACH ze SZKŁAMI
ultrasin**Busch**

FOTOGRAFICZNE APARATY

Busch

A gdzie to natyc?

tylko w składzie fabrycznym

„Optyk Rubin”

Wilno

UL. DOMINIKAŃSKA 17, TEL. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)

DZIŚ SKŁEP OTWARTY.

Węgiel górnośląski

z pierwszorzędnych kopali z dostawą do domu, na żądanie

w wozach plombowanych, dostarcza firma

„TRES” Gdańska 1 m. 5, tel. 11-37

firma „Tadeusz Kowalski i Trylski”

Mickiewicza 32.

HURT I DETAL: CENY NAJNIŻSZE.

Kino-
teatr „Helios”
ul. Wileńska 38.Dziś ostatni dzień! Rekordowa sensacja! 2 godziny ujęcia zmysłów, Potężny dramat erotyczny
„Dama bez zasłony” wielki film zmysłów i miłości. W roli głównej: słodka-
okrutna... kapryśna... przepiękna Venus Europe
LIL DAOOVER. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.Kino-
Teatr „Polonia”
ul. A. Mickiewicza 22.Najnowsza atrakcja filmowa „Cyganeria” wielki dramat życiowy w 12 akt. w/g słynnej
obecnego sezonu powieści Müllera i opieru Pucciniego.
W rolach głównych: Liljana Gish, John Gilbert, Renee Adoree i Karol Dane. Orkiestra koncertowa
z 24 osób pod batutą Mikołaja Salnickiego. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8.15, 10.20.Miejski Kineamatograf
Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska
(ul. Ostrobramska 5)Od dnia 16-go do dnia 20-go grudnia r. b.
będą wyświetlane filmy:
W roli głównej najgenialniejszy komik świata Charlie Chaplin. Nad program: „Święto 3-go maja
w Warszawie” w 1 akcie i „Odsłonięcie pomnika Fr. Chopina” największego muzyka świata,
twórcy Polskiej muzyki Narodowej. Orkiestra pod dyktando Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.
Ostatni seans o godz. 10. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Początek seansów o godz. 4.
W poczekalni koncert radjo.Nowy Kino-teatr
„Wanda” Wielka
30.Niepomiernie arcydzieło potężnego
genjusza twórczego D. W. Griffitha „Męczennica miłości” dramat w 12 aktach
W roli gł. uroczą boską anioł kinematografii LILJANA GISH, Radko się zdarza, by dzieło sztuki
było pełnym wyrazem takiej poezji i piękna. Tyle wspaniałości i namiętności nie zawiera jeszcze żaden
film. Uwaga! Powiadamy Sz. Publiczność iż wszystkie najlepsze i znane salagierzy będą wzna-
wiane po „Heliosie” i „Polonii” w nas-em kinie.

Wielki wybór!

Obuwia najnowszych fasonów i
wysortowanego ze star-
zych zapasów po bardzo niskich
cenach poleca
P. BIAŁOŁEJSKI. Zamkowa 7

Ozdoby na choinkę

w wielkim wyborze po cenach
najniższych poleca**T. Jankowska**

Wileńska 26,

Hallo!! Radjo!!

Patefony, gramofony oraz płyty gram,
i patet, jakoteż skrzypce, bafalski,
gitary, mandoliny, lustra, zabawki
dla dzieci i różne artykuły sportowe
Maszyny do szycia.poleca „UNIVERSAL” Wielka 21.
Wielki wybór! Dogodne warunkiOTRZY-
MANO meble salonoweKRZESŁA, ŁÓŻKA i inne
na składzie
mebli S. Ancelewicza
ul. Niemiecka 20.Na nadchodzące święta
i karnawałNajnowsze modele sukien!!!
w znanym Magazynie ostatnich
nowości

„Elegant”

Wilno, Wileńska 15.
poleca się w dużym
wyborze:
galanterie, bieliznę i trykotaż.
Suknie weliniane od 15 zł.
Tanie źródło. — Ceny konku-
rencyjne.

Węgiel

wyłącznie górnośląski z
dostawą i złożeniem do
składu.
„Węgiel” w. Witold
Chylewski S-ka
Mickiewicza 27.
Dostawa natychmiastowa w dowo-
nych ilościach.

Gabinet Kosmetyczny

Z. Zdzienickiej
Masaż twarzy. Stosowanie Radioluxu.
Usuwanie zmarszczek.
Farbowanie włosów. Elektryzacja
kosmetyczna. Usuwanie podbródka.
Mickiewicza 1, m. 8 wejście z placu Ka-
tedr. W.Z.P. Nr 1, Wilno, dn. 30 I r. 1926

Na Gwiazdkę!!!

Najpraktyczniejsze podarunki:
Łyżwy, samowary, umywalki,
termosy, latarki kieszonkowe,
nakrycia stołowe i wiele innych
podarunków świątecznych
Poleca: Sklep towarów żela-
nych i naczyń gospodarskich
S. H. Kulesza ul. Zamkowa Nr 3.

Baczność! Z powodu likwidacji

wielka wyprzedaż
wszystkich instrumentów maszynych
i gramofonów. Ceny niżej fabrycz-
nych. Wielka 14, przy bibliotece
A. G. Syrkina.W wielkim wyborze
ramy gotowe i na obstarunek
W. BORKOWSKI
Mickiewicza 5. Filja - to Jaska 1.

W szybkim tempie zbliżają się święta,

trzeba wcześniej pomyśleć
o CHOINCE
najtaniej i w wielkim wyborze zapo-
patrz się w moim w znanej firmie
„RENOVA” Wileńska 36 gdzie przy
wzrocznym tytulem i materiałach
piśmiennych został otwarty specjalny
dział Z A B A W E K i upiększeń
choinkowych.

Najlepszy, bo kulturalny, modny, tani podarunek

na gwiazdkę jest Radjo-aparat

firmy „ELEKTRIT” Two Radjotechniczne
w Wilnie, Wileńska 24, tel. 10-38
Aparaty dektorowe i lampowe (do 8 lamp) o niezwykle dale-
kim zasięgu i czystej, przyjemnej audycji, wyróżnione na wysta-
wach w Polsce, Francji i Włoszech

Bardzo dogodne warunki spłaty.

Składy wyrobów: Głębokie—Zamkowa 29, Lida—Suwalska 65, Baranowice
—Szepietkiego 33, Nowogródek—Korelicka 4, Wołkowysk—Zamkowa 9.Najtańsze źródło zakupu!
D.H. Stanisław BANEL i S-ka

Wilno, Mickiewicza 23 — Telefon 849.

Poleca na Święta w największym wyborze i pierwszorzędnej
jakości po cenach najniższych

WINA ORYGINALNE! Z działu gastronomicznego:

Francuskie Węgierskie Włoskie
Hiszpańskie i portugalskie
Miody stare Wina owocowe
Koniaki Likier
Wódki krajowe i zagr.
Owoce świeże i suszone
Orzechy Migdały
Cukry Biskopie
Pierniki
Kawa Brazylja stale świeża
Herbata Mount Everest
niezrównanej dobroci
Sery krajowe i zagrani.

oraz prawdziwa Starke litewska — oraz wszelkiego rodzaju konserwy

CHLEB KURACYJNY „PAIN DELICE”

Dostawa do domów gratis. — Przy większych zakupach rabat

ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI

MYDŁO

„CAZIMI”

METAMORPHOSA



Na święta

Mak, mąka, migdały, orzechy, kompoty, figi, pierniki, miod naturalny, oraz lichterzyki, świeczki i ogień choinkowy, poleca

D.H.P. „SWIT” Wilno, ul. Wileńska 23, tel. 8-95.

Na święta

Wina n-jejszych gatunków krajo-
wych i zagranicznych firm, Ko-
niaki, likier, miody staropolskie
oraz wódki gatunkowe w wiel-
kim wyborze, a także wszelkie
przedświąteczne towary kolonial-
no-spożywcze po cenach zni-
żonych.Wielki transport jabłek wyboro-
wych, kilo 50 gr. Sprzedaż
hurtowa i detaliczna. Poleca
HURTOWNIA KRESOWA
ul. Wileńska 16.

Węgiel

opałowy i kowaleki z
dostawą
od 1 tony
w zamkniętych plombowanych wozach
Ceny najniższe.
Jagiellońska 3 m. 6,
tel. 811.

Jedyna wytwornia

wianków metalowych

„FENIKS”

wykonanie artystyczne tańsze

o 40 proc. od importowanych.

Przy zakładzie pogrzebowym

J. Bółka, ul. Królewska 5

DOM
Handlowy W. Jankowski i S-ka

Wilno, ul. Wielka Nr. 42, Telefon 1200.

Aby dać możność taniego kupna podarków

UDZIELAMY

na Gwiazdkę NA WSZYSTKIE TOWARY rabat od 5 do 20%

Polecamy w bogatym wyborze

DAMSKIE: Palta, suknie, szlafroki, b. belizne, pończochy, torbki, Śniegowce etc.

MĘSKIE: Krawaty, Koszule, Skarpetki, Pyjamas. Pullovery i kamizelki, Kapelusze, Kasznie etc.

Wykwintne obuwie fabryk „CEDA”, „SŁOŃ”, „MARKO”, „BUFALLO” i innych

Uwaga Stowarzyszeniom i instytucjom, posiadają-
cym z firmą umowy na sprzedaż ratową

Dziś sklep otwarty.

AQUA VITAE

wodą życia, nazywali — jakżeż
błędnie — przodkowie nasi go-
rzałkę. Prawdziwie życiodajną
wodą jest dla swego aromatu,
działania orzeźwiającego i mocywoda kolońska
poczwornaFenarina
ze złotą
etykieta

7 wielkości flakonów, i gatunek — najlepszy

Na nadchodzące święta

polecamy wielki wybór towarów

krajowych i zagranicznych

Perfumeryjnych Kosmetycznych Galanterijnych

Przedmioty gospodarstwa domowego

Ceny umiarkowane.

TWO I. B. SEGALL Sp.

Akc.

Sklepy detaliczne: 1) ul. Trocka 7, tel. 542

2) ul. Zamkowa 28, tel. 1023

3) ul. Mickiewicza 5, tel. 873

4) róg Radnickiej—Zawalnej

Nr. 20—52, tel. 612.

Dz. sklepy otwarte.

L. Załkind Wielka 47,
tel. 495

Wielka przedświąteczna wyprzedaż.

Najtańsze źródło kupna:

Obuwie „Ceda”, „Bufallo”.

Kalosze Szwedzkie i Ryskie.

Bielizna, Trkotaje, Pończochy „Alfraska”, Firanki,

Dywany, Obrusy, Półno, Madapolamy, Jedwabie.

Ceny stale DZIŚ SKŁEP OTWARTY.

Kupię PIANO
lub FORTEPIANCałą należność zapłacę gotówką. Oferty z wskaza-
niem ceny i firmy instrumentu adresować: ulica
Mickiewicza 15 m. 18 dla B. K.

Czas najwyższy dawać ogłoszenia świąteczne.

Ogłoszenia tylko umiejętnie złożone i w odpowiednichwy-
dawnicach umieszczone mogą przynieść ogłaszającym ko-
rzyści. Z ogłoszeniami należy zwracać się bezwarunkowo do
ludzi fachowych w tym zawodzie.

Biuro Reklamowe St. Grabowskiego WILNO, Garbarska 1, tel. 82

Pod kierownictwem sil wykwalifikowanych,

Poleca swoje usługi.

Warunki bardzo dogodne. Wykonanie roldne.

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE

pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych

firm nowe i używane sprzedaje i wynajmuje

K. DĄBROWSKA

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Prezentów gwiazdkowych

dla dzieci i dorosłych nie kupujcie zanim zwiadzicie firmy:

„SALVE” | | „POLFOT”

Mickiewicza 29 Mickiewicza 23.

posiadające w wielkim wyborze:

Ozdoby choinkowe, Gry towar, Lalci, Zabawki, Albumy

do poczt, poezji i fotografii, Książki dziecięce, farby, obrazki,

artykuły piśmienne i biurowe, Fejki, papierosnice, cyga-
niczki, portfele, portmonetki, pugilaresy, Aparaty fotogra-
ficzne, Klisze, papiery i filmy wszechświatowo znanej firmy„Ilford” w Londynie i innych fabryk. Artykuły do bro-
moleju, carbo-process i pigmentu. | CENY NISKIE. |

MEBLE

Łóżka angielskie fabryki „Konrad Jarnusz-
niewicz i S-ka” T-wo Aka w Warszawie.
Mebie gięte fabr. „Thoneta”, otomany,
materace, kredensy, stoły, krzesła, szafy,
garnitury saloonowe, meble biurowe i t. p.

POLECA

D.H. F. Mieszkowski

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23.

Tel. 2-99.

Na prowincję wysyłamy towary za zali-
ceniem.

MAŁO deserowe kilo 8.60, SBR z m-

Raków w. p. Zdzisławskiego kilo 4.40

poleca J. ZWIĘDRYŃSKI.

Wileńska 28, tel. 12-24.

Rodzina (Intelig.) 5 osób

(lat 43, 41, 19, 18

i 10) w ostatniej nędzy, bez ka-
wałta chleba, niemięjąca nic do sprze-
dania, uprasza o jakkolwiek pracę

chcącby za cenę wyższą. Dla ojca i

syna rodzaj pracy obowiązuje (zarówno

umysłowa jak ciężka), córka eksped-
jentka (przyjmuje z matką posług).Chętni na wyjazd płatownicy. Wilno,
Zwierzyńiec, Solaniszka 23 m. 13.

DLA CIERPIĄCYCH na ŻOŁĄDEK i ZAPARCIE STOLCA

LEKARZE ZALECAJĄ

ZNANY ESTONSKI

CHLEB „PAIN NORMAL”

Do nabycia w następujących sklepach: ul. Wielka Nr. Nr. 18, 23, 25, 47; ul. Zamkowa Nr. 22; ul. Niemiecka

Nr. Nr. 6, 10, 24; ul. Trocka Nr. 3; ul. Wileńska Nr. Nr. 10, 20, 25; ul. Mickiewicza Nr. Nr. 7, 22, 33;

ul. W. Pohulanka Nr. 1.



W. Z. P. 167.

NOWA KSIĄŻKA

pod tytułem

„Zwierciadło Nocy”

K. KŁAZKOWICZOWY